Nr. 76. Kraków, Niedziela 3 Kwietnia 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — **Magazyn** nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Ze zbliżającym się nowym kwartałem upraszamy Szan. Prenumeratorów, aby dla uregulowania nakładu wcześnie odnowić zechcieli prenumeratę, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr. — miesięcznie **1** złr. **80** ct.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr. — miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr. — miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr. — miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki dom Czynciela, — Księgarnia Żupańskiego i Heumanna w Rynku, pałac Spiski, — Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Handel Hessa w Rynku.

W Administracyi *Nowej Reformy* można prenumerować wychodzące we Lwowie pismo literackie **„Ruch“** po cenie dla prenumeratorów *Nowej Reformy* bardzo znacznie, bo o ⅓ część zniżonej. Prenumerata **„Ruchu“** dla naszych prenumeratorów wynosi:

kwartalnie . . . **1** złr. **20** ct.
miesięcznie . . . **40** ct.

Sprawa irlandzka.

Lord Salisbury dotrzymał nareszcie przyrzeczenia, udzielonego w sierpniu ubiegłego roku po objęciu steru rządów Wielkiej Brytanii. Po długiem oczekiwaniu gabinet przedłożył nareszcie Izbie gmin projekt nowej ustawy karnej, mającej znaleźć zastosowanie w niektórych hrabstwach irlandzkich, a w chwili, gdy to piszemy, znanym już jest zapewne w Londynie projekt ustawy agrarnej, który według zapowiedzi rządu miał być w tym tygodniu przedłożony Izbie lordów.

Wypadki, które zaszły w Irlandyi od objęcia rządów przez stronnictwo konserwatywne, nie dowiodły bynajmniej, iżby energiczne postępowanie Salisbury'ego, polegające na tłumieniu wszelkiego oporu za pomocą policyi i siły zbrojnej, przyczyniło się w czemkolwiek do polepszenia stosunków na tej wyspie. Rzecby można nawet, iż nieprzejednane żywioły nie występowały tam nigdy tak śmiało, i że opozycya przeciw rządowi nigdy tak systematycznie nie była kierowaną, jak właśnie w ostatnich czasach. Zdaje się, że stronnictwo irlandzkie, przekonawszy się, jak dalece wszystkie sprawy Zielonej Wyspy krępują politykę angielską, i zobaczywszy, że walka Salisbury'ego z Gladstonem jest prawie wyłącznie walką o wewnętrzne sprawy Irlandyi, nabrało większej niż dawniej otuchy i gotowem jest znowu walczyć do upadłego.

W Izbie gmin potrafili Irlandczycy zrobić się niezbędnymi dla Gladstone'a i jego stronników. Na 279 członków opozycyi zasiada w niej 85 Parnellitów, a już ten liczebny stosunek nadaje im wpływ i znaczenie. W samym zaś kraju udało im się w dwóch kierunkach wzmocnić swe stanowisko. Mamy tu na myśli wprowadzenie w życie słynnego „planu kampanii agrarnej“, ułożonego przez dep. Dillona, oraz wciągnięcie duchowieństwa katolickiego do otwartej walki z rządem. Dzięki owemu planowi kampanii walka dzierżawców z właścicielami przestała już być walką jednostek. Jeżeli po stronie właścicieli staje cała organizacya administracyi i sądownictwa, to narodowcy wyprowadzili przeciw niej w pole daleko misterniej splecioną organizacyę tajną, która, nie troszcząc się o wyroki trybunałów, sama ocenia grunta, oznacza wysokość czynszów, odbiera raty dzierżawne i przesyła je właścicielom, a lordów, niezadowolonych z jej pośrednictwa, karze tem, iż zabrania wszystkim dzierżawcom w ich dobrach uiszczać się z należytości. Egzekucye sądowe nie odnoszą tu żadnego skutku. Lord może wprawdzie przy pomocy policyi powypędzać wszystkich swych dzierżawców, ale role jego będą w takim razie leżały odłogiem, gdyż surowy zakaz Ligi powstrzymuje każdego Irlandczyka od osiedlenia się w chacie, z której poprzedni dzierżawca przemocą został wydalony.

Liczne procesa, wynikłe z powodu tej zaciętej opozycyi, wprowadziły rząd angielski w konflikt z duchowieństwem katolickiem. W przekonaniu, że wieśniak irlandzki nie ma żadnych tajemnic dla swego proboszcza, zaczęto wzywać duchownych przed sądy śledcze i żądać od nich wyjaśnień. Tu jednak napotkano na niespdziewany opór. Przykład proboszcza Kellera, który oświadczył, że tajemnice jego parafian są dlań równie świętemi jak tajemnice spowiedzi, znalazł natychmiast naśladowców. Dla przełamania oporu chwycono się najmniej stosownego środka i postanowiono uwięzić opornych księży. Zamiast jednak dopiąć celu, wywołano wprost przeciwny skutek. Ludność irlandzka widziała w prowadzonych do więzienia księżach męczenników sprawy narodowej; widok ten podniecił tylko jej nienawiść do rządu, a cała sprawa przybrała tem groźniejszy obrót, gdy biskupi katoliccy pochwalili publicznie zachowanie się proboszczów.

Nowy ten rodzaj walki kulturnej przekonał Anglików, jak wielką jest w duchowieństwie irlandzkiem siła charakteru i jak daleco zrosło się ono z ludem, powierzonym jego opiece. Mając dziś przeciw sobie całą katolicką hierarchię, ujrzał rząd angielski po niewczasie, jak nieroztropnem było lekceważyć sobie takiego przeciwnika. Przed dwoma laty, gdy arcybiskupstwo dublińskie zawakowało po śmierci ks. Mac Cabe, kurya rzymska zgadzała się na zamianowanie popieranego przez rząd kandydata w osobie ks. Donnelly. W zamian żądano, ażeby Anglia miała na dworze papieskim stałego reprezentanta. Rząd angielski nie chciał słyszeć o tej propozycyi. Stolica apostolska, kierując się nie tyle sympatyą dla uciemiężonej ludności, ile względami dyplomatycznemi, zamianowała wówczas arcybiskupem popieranego przez Parnellitów ks. Walsh, a duchowieństwo irlandzkie otrzymało dzięki tej nominacyi kierownika, popierającego gorliwie wszystkie usiłowania Ligi narodowej.

Rząd angielski nie traci jeszcze nadziei, że uda mu się w końcu złamać opozycyę. Najskuteczniejszą bronią w tej walce ma być zdaniem gabinetu nowa ustawa karna.

Od tygodnia jest już ona przedmiotem gorących rozpraw w Izbie gmin, a bardzo jest wątpliwem, czy ostateczne głosowanie będzie się mogło odbyć przed świętami wielkanocnemi.

Po zaciętej walce uznano w przeszłym tygodniu nagłość tej sprawy, a w poniedziałek przedłożył nareszcie podsekretarz stanu projekt samej ustawy, przytaczając w dwugodzinnej przeszło mowie ważniejsze jej punkta.

P. Balfour zaznaczył przedewszystkiem, że ilość zbrodni znacznie się w Irlandyi zmniejszyła, dzięki — jak mówił — surowemu postępowaniu władz; mimo tego dziś jeszcze 1700 osób znajduje się pod opieką policyi, a rząd musi z tego powodu ponosić niezmierne koszta. Nowa ustawa, po której rząd spodziewa się nader błogich następstw, upoważnia sądy do rozpoczynania śledztwa i przesłuchiwania świadków nawet wówczas, gdy przeciw nikomu nie wniesiono aktu oskarżenia. Sprawy o karygodne spiski, walki publiczne, prześladowanie osób *(boycott)*, napaści na urzędników, zostaną odjęte sądom przysięgłym. Trybunały, złożone z dwóch członków, będą miały prawo karać te przestępstwa sześciomiesięcznem więzieniem w połączeniu z przymusową pracą.

Nowa ustawa nie zawiera przepisów, tyczących się prasy; p. Balfour sądzi, że powyżej wymieniona kara odstraszy dziennikarzy od podniecania do przestępstw.

Na życzenie prokuratora lub też uwięzionego, rozprawa ostateczna może się toczyć przed sądem nie należącym do okręgu, w którym przestępstwo popełniono. Ustawa przewiduje wypadek, w którym ze względów porządku publicznego sprawę wytoczoną w Irlandyi trzeba będzie przenieść przed jeden z trybunałów angielskich. — Państwo ponosi w takim razie koszta podróży obrońców.

Ustawa nie będzie miała mocy obowiązującej na całej wyspie; będzie ona wykonywaną tylko w tych hrabstwach, w których ją wicekról irlandzki osobnem rozporządzeniem zaprowadzi.

Wicekról otrzyma nadto prawo rozwiązywania stowarzyszeń, których działalność została potępioną wyrokiem sądowym, i uznawania niektórych związków za niezgodne z ustawami państwa.

Łatwo sobie wyobrazić, jakiego przyjęcia doznał projekt tej ustawy na ławach Parnellitów. Ale i między członkami większości nie wszyscy podzielają zapewne przekonanie, że w ten sposób będzie można położyć nareszcie kres nieporządkom w Irlandyi. Nawet w składzie rządu znajdują się ludzie, którzy przyczynę złego widzą nie w usposobieniu ludu, lecz w wyzyskiwaniu dzierżawców przez właścicieli i w niesłychanem rozdrażnieniu umysłów, wywołanem zbyt surowemi karami. Ze sprawozdania, które sir Redwers Buller przedłożył przed kilku tygodniami lordowi Salisburyemu, dowiadujemy się, że wielka część dzierżawców nie z dobrej woli lecz z konieczności oddaje się pod opiekę Ligi, gdyż pogrążeni w ostatniej nędzy z tej tylko strony mogą się spodziewać wsparcia i obrony.

Bez stosownej reformy stosunków rolniczych ustawa karna żadnych nie wyda owoców. W jakim zaś kierunku zamierza lord Salisbury rozwinąć swą reformatorską czynność, o tem przekonają się jego przyjaciele i przeciwnicy z projektu ustawy wniesionego do Izby lordów.

Koło polskie.

Od sekretaryatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu, otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego d. 27 marca, przewodniczący, poseł Grocholski, przedłożył pisma nadeszłe do Koła, mianowicie: Petycyę Wydziału Rady powiatowej krakowskiej do Izby poselskiej z prośbą poparcia tej petycyi przez Koło, aby w traktacie handlowym z Rumunią nie zamieszczono warunku, otwierającego granicę państwa dla bydła z Rumunii wprowadzanego. Petycyę tę oddano p. Bobrzyńskiemu, celem wniesienia jej do Izby. Następnie żywą rozprawę wywołała prośba Towarzystwa Tatrzańskiego, o przyspieszenie pomyślnego załatwienia sporu granicznego między Galicyą a Węgrami w celu utrzymania odwiecznej granicy, według której „Morskie oko“ należało i należy do Galicyi. Po wyjaśnieniu, udzielonem przez posła Mochnackiego co do kroków w tej sprawie przez Wydział krajowy poczynionych, Koło poleciło p. Zawadzkiemu, przewodniczącemu komisyi prawniczej sejmowej, która nad tą sprawą obradowała, aby zasięgnął wiadomości w tutejszych ministerstwach o położeniu teraźniejszem tej sprawy.

(Nadmieniamy tu już dzisiaj krótko, iż poseł Zawadzki po zasięgnięciu wiadomości w ministerstwie spraw wewnętrznych zdał sprawę przewodniczącemu p. Grocholskiemu, mianowicie, iż protokóły i sprawozdania komisyi mięszanej galicyjsko-węgierskiej, która dnia 17 sierpnia 1883 roku na gruncie badania przeprowadziła, roztrząsnęło ministerstwo spraw wewnętrznych, a zebrawszy w piśmie obszernem dowody należności „Morskiego oka“ do Galicyi, przesłało w 1884 roku pismo to do namiestnictwa galicyjskiego, celem zebrania na gruncie jeszcze pewnych wyjaśnień, lecz namiestnictwo nie dało dotychczas odpowiedzi.)

P. Grotowski przedłożył wniosek, aby prezydyum Koła poczyniło kroki u rządu, celem zniesienia, lub co najmniej zawieszenia na dwa miesiące zakazu wywozu koni z Austryi, a gdyby okoliczności na to nie pozwoliły, wyjednania, aby rząd zakupował konie na potrzeby armii. Po dłuższych rozprawach, w których zabierali głos pp.: Grotowski, Grocholski, Starzyński, Dzwonkowski, Abrahamowicz, przyjęto wniosek p. Abrahamowicza, aby wyjednać u rządu pozwolenie wywozu koni zbytkowych, a dla czynienia w tym celu starań, wyznaczono komisyę z posłów Abrahamowicza, Dzwonkowskiego i Grotowskiego.

Przewodniczący, p. Grocholski przedstawił, aby z powodu, iż ważne sprawy będą rozstrzygane w Izbie poselskiej przed zawieszeniem jej posiedzeń 2 kwietnia, żaden z posłów polskich nie brał wcześniej urlopu i z Wiednia nie odjeżdżał.

P. Ks. Czartoryski zdał sprawę z wykonania polecenia danego przez Koło, co do starań o utworzenie w Nowym Targu gimnazyum lub szkoły średniej. Minister oświecenia zrobił uzasadnioną nadzieję założenia gimnazyum, jeżeli wszystkie twierdzenia w petycyi są zgodne z faktami.

Ponieważ na żądanie p. Lewakowskiego postawił przewodniczący na porządku dziennym obrad Koła sprawę naftową, przeto gdy ta sprawa przyszła z kolei pod obrady, dał głos p. Lewakowskiemu.

P. Lewakowski zapytał się, jak stoi sprawa naftowa, a po wyjaśnieniach, danych przez posła Grocholskiego i przez członka Izby panów Polanowskiego, iż komisya węgierskiej Izby magnatów i komisya austryackiej Izby panów przyjęła cło od nafty w wysokości uchwalonej przez Izbę poselską austryacką, a nie ma wątpliwości, że tak Sejm węgierski, jak Izba panów, cło to w tej wysokości uchwali, p. Lewakowski oświadczył, że uważa sprawę za załatwioną.

Śmierć J. I. Kraszewskiego.

San Remo, 27 marca.

Kto na własne oczy widział spustoszenia, wyrządzone wzdłuż całej *riviera*, zacząwszy od Genui aż do Cannes, mianowicie w uroczych miejscowościach nad morzem, jak: Bassano, Dianomarina, San Remo i Mentone, ten pojmie lęk, jaki zawładnął ś. p. Kraszewskim i zrozumie przyczynę jego prędkiej decyzyi przesiedlenia się z San Remo do Szwajcaryi nad jezioro Genewskie, decyzyę, która niestety stała się powodem jego śmierci. Panika, która z powodu strasznej elementarnej katastrofy ogarnęła całą ludność *riviery* nie ustała dotychczas i obecnie jeszcze duża liczba ludzi mieszka w budach lub namiotach, rozmieszczonych po ogrodzie. Tu w San Remo zawalają jeszcze do tej chwili gruzy dwóch wież kościelnych, które runęły od trzęsienia ziemi, najgłówniejsze ulice *via di Roma* i *corso Garibaldi*, a każdy drugi dom wykazuje mniejsze lub większe uszkodzenia. W ogrodzie willi *Miraflores*, zwanej z włoska *Miraflori*, gdzie Kraszewski mieszkał, budka stoi jeszcze nietknięta. Jest ona skleconą z desek i posiada niemal miniaturowe wymiary tak, że co najwięcej cztery osób może w niej ciasno znaleźć miejsce. Urządzenie jej prymitywne także nietknięte, tylko wzięto z niej fotel, w którym zmarły zwykle sypiał. Budę tę odrysował on sam i przesłał rysunek *Tygodnikowi Ilustrowanemu*. Sama villa przedstawia się dość okazale, lubo nieco monotonnie. Otacza ją dość ładny ogród, ciągnący się aż bezpośrednio do morza. Ogród przed samym frontem willi przerzyna droga kolei żelaznej, idącej z Nicei do Genui. Willa jest zewnątrz ceglasto pomalowana. Ma ona jedno piętro i okien sześć od frontu, trzy zaś z boku. Pokój, gdzie Kraszewski pracował, znajduje się na pierwszem piętrze po lewej od morza stronie ogrodu. Obok w dwóch dużych pokojach pomieszczoną jest biblioteka, ale tylko w części, gdyż książki w znacznej liczbie znajdują się jeszcze w jednej z sal dolnego traktu.

Teraz iście grobowa cisza zalega willę. Monotonny jej wygląd sprawia nawet poniekąd ponure wrażenie, potęgowane szumem bijących o brzeg fal morskich. Miejsce to dosyć uboczne a nawet odludne nie mogło ożywiająco nastrajać starca, złamanego cierpieniami. Hałas huczący często

---

Dla świętej ziemi.

Nowella

przez

SEWERA.

7

(Ciąg dalszy.)

IV.

Wieść o kupnie wołów przez Józka rozbiegła się po całej wsi, w chwili nastania siewów. Biedni szukali u młodego chłopaka pomocy. Orał im rolę, siał i włóczył zasiewy, płacili mu za to gotówką, ziarnem i odrobkiem. Ciołki młode i silne, chłopak żwawy i *ciekawy* do pracy, robota szła aż radość brała, — ludzie go lubili i garnęli się do niego. „Józek!“ imię to wymawiano z odcieniem szacunku i sympatyi. Żałowano chłopaka powszechnie i po cichu szeptano, że stary Sidor go skrzywdził, zabierając kawał pola za byle co, — za tę parę *stówek* zapłaconych w banku.

Jesień zbliżała się powoli. Zimne ranki, ciemne grube i ciężkie chmury, zwieszające się nad ziemią, wiatr, pędzący przed sobą gromady żółtych liści i babie lato rozsiadłe po ścierniach mówiły, że już jest, że się zagospodarowała na ziemi.

Roboty ubyło, Józek na pochyłości wzgórza pasąc woły, wpatrywał się w zagony swego pola. Kopali ziemniaki. Widział, jak zajeżdżały fury jedne po drugich, ładowali pełne wozy, wywożąc je do zagrody Sidora. Ziemniaki czerwieniały zdaleka jak jabłka. Narachował ich ośm fur i nie było końca, gdy on zaledwo miał ich dwie. Śmiechy i wesołe piosenki dolatywały go, krwawiąc mu serce. Smutny i zamyślony wrócił do izby.

— Bo i czego tak ciągle siedzisz i patrzysz — mówiła Kaśka. — Żal cię ino *po próżnicy* zbiera, serce się krwawi i tyle twego!

Matka potakiwała Kaśce głośnemi westchnieniami.

Józek nie odpowiadał, uznawał racyę Kaśki, lecz gdy wyganiał woły na paszę, coś go ciągnęło w stronę swego pola, szedł, siadał na wygonie, patrzał i serce krwawił.

W późnej jesieni, wieczorem, przy zapalonej lampce, gdy Kaśka z matką przędły len na wrzeciona, obliczono się. Pokazało się, że Józkowi nie wiele z zarobionych ciołkami pieniędzy zostanie. Należało zapłacić podatek, kupić ziarna na chleb, — jedna więcej gęba do jedzenia przybyła, — Kaśce i matce sprawić buty. Zdałaby się i chustka, lecz o chustce nie mogło bye nawet mowy.

— Dziękuj Bogu, że chleba nie zabraknie, — zdecydowała Kaśka.

— Tak, tak! dziękuj Bogu, — poświadczyła matka.

Chłopak nie dziękował, podparł głowę ręką, serce krwawił i żal go zbierał. Nigdy, już nigdy nie odbierze swego! chociaż się zapracuje, chociaż zanim do ust kawałek chleba poniesie, dwa razy go obejrzy!... Nie mógł znieść tej myśli, a nie chciał głośno się skarżyć.

— A prosiak? — zawołał, jakby przebudzony ze snu.

Na Kaśkę buchnęły ognie, chwilę milczała, nareszcie odezwała się cicho:

— Weź go sobie — i nie mogąc znieść spojrzenia gospodyni wybiegła z izby.

Józek patrzał zdziwiony.

— Ukąsiło ją, czy co? — zwrócił się do matki.

— Nie ukąsiło, ale zabolało. Pieniądze za wieprzaka przeznaczyła na wasze wesele. Ale *kiej* chcesz go zabrać, weź, ona ci marnego słowa nie powie.

— Nie chcę! — krzyknął. — Tak się tylko pytałem w pogwarce.

— No to wiedz, że Kaśka powoli ciuła i *ładuje się* na wesele. Gdzie się ino ruszysz, to za tobą poziera. Miarkujesz ty dobrze, że ona się *wlubiła* w ciebie, jeszcze *kiej* była *dsiopa*[1])... Józek! — dodała poważnie, — tak być powinno! Sierota; ojciec twój zmarnił jej pieniądze. I cóż z nią zrobić, jakbyś się z inną ożenił: wygnać?

Józek milczał. Kaśka, stojąc we drzwiach obórki, słyszała wykrzyknik: „Nie chcę“.

Oparła się o wierzeje, nogi pod nią zadygotały, gniew wstrząsał. Dała dwa kroki naprzód, zatrzymał ją wstyd, za wstydem przyszedł żal.

— Ojciec wydusił, co ino mógł, syn zabrał resztę, a teraz wygnają mnie na cztery wiatry. Wygna mnie *ona*... — Otarła łzy z oczu ręką, namacała w ciemnościach stołek i skopek, zarzuciła krowie garść koniczyny i doić zaczęła.

— Ona? kto jest ta ona, co mnie ztąd wyrzuci? — Gubiła się w domysłach.

— Bo żebym chwilki tu nie wysiedziała, jak się z nią ożeni, to jak Bóg na niebie! — Wykrzyknik ten łagodząco na nią podziałał. Uspokojona wróciła do izby. Przecedziła ze skopca do garnka mleko, zamięszała żur, ziemniaki wysypała na miskę, omaściła, postawiła na stole i podała łyżki. Józkowi blaszaną, dla gospodyni i siebie drewniane.

Jedli w milczeniu. Kaśkę dławiło w gardle, że ledwo przełknąć mogła ziemniaki. Zjadła ich zaledwo kilka, parę łyżek żuru i zabrała się do przędzenia.

— Kaśka, dla czego nie jesz? — spytała ją gospodyni.

— Bóg zapłać — odpowiedziała. Matka spojrzała na Józka, chłopak oczy spuścił. Spojrzenie to zobaczyła dziewczyna, ręce jej zadrżały, w piersiach zaparło, lecz milczała, zwijając dalej nić na wrzeciono.

Chłopak zamyślony i smutny posiedział parę chwil w izbie i poszedł spać przy wołach, którym żłób i drabinę w obórce ustawił.

— Gdyby ojcowizna była moja, gdyby mi moich zagonów nie wydarli, to i Kaśka byłaby moja. A tak, cóż? Przyjdą dzieci, będzie bieda. Ja muszę odebrać swoje.

Dziwna walka zaczęła się w nim odbywać: miłości do utraconego kawałka ziemi i przywiązania do Kaśki.

W izbie gospodyni nie śmiała się odezwać do sieroty. Dobra jej natura czuła, że jej robiono krzywdę, a syna własnego oskarżać nie mogła. Przywiązała się do dziewczyny, kochała ją jak córkę, a bała się obcej synowej.

— Kto wie — myślała, — czyby mnie obca nie wygryzła? Kaśka nie wygryzie. — Zbliżyła się do niej i pogłaskała ręką po twarzy. Serdeczność ta rozczuliła sierotę, rozpłakała się.

— Nie bój się, nie, — mówiła stara. — On jeszcze się nie uspokoił po stracie ojcowizny. Wieprzka nie chce i pieniędzy za niego nie chce. Gody wnet nastaną, pójdziecie do księdza na pacierze, dasz na zapowiedzi i będziesz go miała, a wtedy ci go już nikt nie wydrze.

— Czy ino pójdzie — szepnęła Kaśka. — Czy to bo cóżby robił.

— Pójdzie, pójdzie, bo cóżby robił. Czy to on gdzie lata? Dzień cały przy robocie, wieczór siedzi z nami. Chodź spać i nie trap się, bo nie masz czego.

Śnieg okrył ziemię. I nic nie było widać na świecie, jak tylko biały całun na dole, w górze niebieski błękit, dokoła czarne lasy i gdzieniegdzie dymy wznoszące się ciemnemi kitami z kominów chat. Słońce jaskrawo świeciło, złote jego promienie padające na śnieg oślepiały ludzi, ciągnących wydeptanemi ścieżkami. Góry się ożywiały ludzkiemi głosy, przystroiły w czarne kołnierze kożuchów mężczyzn i czerwone chustki, okrywające ramiona kobiet.

Lud spływał do ogniska, do murowanego kościółka z czarną drewnianą wieżyczką, stojącego na obmurowanem urwisku, podmywanem przez rzeczkę. Wody jej mimo mrozu i śniegu, szemrząc po kamieniach płynęły. Na cmentarzu stali gromadą parobcy, kobiety i gospodarze śpiewali godzinki w kościele, czekając na rozpoczęcie nabożeństwa.

Przez rzeczkę przechodziła przodem Kaśka. Na głowie miała białą chusteczkę darowaną jej przez Józka, niebieską w żółte kwiaty chustkę na ramionach, pięć spodnic kolorowych, mocno wykrochmalonych i buty na wysokich obcasach. Za nią szli Józek i matka. Chłopak podtrzymywał starą za rękę, aby przechodząc po śliskich kamieniach, nie wpadła w wodę.

Kaśka na widok gromady chłopaków pokraśniała i przyspieszyła kroku, znikając w drzwiach kościoła. Gospodyni poszła za nią, Józek przyłączył się do gromady, witając się uściśnieniem rąk z parobkami stojącymi z kraja.

— Patrzcie! — zawołał jeden z nich.

W bramie cmentarza ukazała się wystrojona, uśmiechnięta wdowa. Dziesięć sznurów korali na szyi, aksamitny wiśniowy gorset wyglądał z zielonego kubraka obszytego białym barankiem. Skłoniła się gromadzie, gromada przywitała ją zdjęciem czapek.

Zobaczyła Józka.

— Ani widu ani słychu — mówiła. — Nie pokazujecie się na lekarstwo. Kaśka jak was pochwyciła w pazury, to i na krok z izby ruszyć się nie da.

(C. d. n.)

[1]) *Dsiopa* — podlotek.

przechodzących pociągów kolejowych jest wielce niemiłym i nawet przeszkadzającym w pracy. Szum morza ma w sobie *à la longue* także coś nieprzyjemnego. Widok na góry od strony ogrodu nie przedstawia bawiącej oko rozmaitości. Skaliste te i skromne góry porośnięte są bowiem lasami oliwnych drzew, mających szarozielonawą, a więc bardzo mdłą barwę, podobnych zresztą do naszych wierzb. Zacząwszy od maja panują tu ogromne upały a kurzu i pyłu także nie brak. Daleko piękniejszemi z położenia są wszystkie dalsze miejscowości *Riviery* w kierunku do Nicy i Cannes. Zaiste nawet dziwić się nie można, że Kraszewski wybrał San Remo za miejsce stałego pobytu. Zdaje się jednak, że głównym powodem tego była sława, jakiej wymieniona miejscowość używa, jako stacya klimatyczna. Kraszewski cierpiał bowiem, jak wiadomo, pomiędzy innemi na rozdęcie płuc. Miał on tu przy boku zdolnego lekarza, Polaka, dra Tymowskiego, który jako szczerze mu oddany przyjaciel najtroskliwszą otaczał go pieczą. Dr. Tymowski, jak to w San Remo skonstatowałem, był najprzeciwniejszy wyjazdowi Kraszewskiego stąd do Genewy, ale nie mógł w tym kierunku zmienić jego postanowienia. Kraszewski postanowiwszy raz przesiedlenie swe w okolice Lausanny, nie miał już chwili spokoju i dążył do najspieszniejszego wykonania swego zamiaru.

Rząd włoski, zapewne przez staranie p. Caesare Correntiego w Rzymie, dał bezzwłocznie rozkaz san-remoskiemu syndykowi do przedsięwzięcia zamknięcia willi, co się też i stało. Po odjeździe Kraszewskiego zamieszkiwała willę pani Schneider, matka p. Heinitz, zarządczyni domu. Przesiedlono więc ją a willę pozabijano przy zamkach wszystkich drzwi wchodowych z zewnątrz blachą, na których wyciśnięto pieczęć rządową. Ten krok rządu włoskiego był bardzo na czasie i *à propos*, ponieważ inaczej przedsięwziąłby zapieczętowanie willi konsul miejscowy państwa niemieckiego, co wobec pozostałych papierów mogło było mieć może pewne niepożądane następstwa, zwłaszcza że pomiędzy rękopisami Kraszewskiego znajdują się między innemi „*Lettres sur l'Allemagne*", napisane oryginalnie przez niego po francuzku, listy, zawierające dużo wielce zajmujących i nieznanych faktów, spostrzeżeń i szczegółów, które niekoniecznie mogą być miłe sterownikom niemieckiej nawy państwowej.

Synowie zmarłego pp. Jan i Franciszek Kraszewscy przybyli wraz ze mną wczoraj do San Remo. Mieli oni zamiar uzyskać zezwolenie sądu włoskiego do otwarcia willi, przejrzenia powierzchownego pozostałych papierów, a następnie miały być wszystkie rzeczy spakowane i również do Krakowa przewiezione. Chodziło także o wydobycie z papierów kwitu depozytowego odnoszącego się do złożenia testamentu w sądzie drezdeńskim, bez którego egzekutorowie testamentu: brat Lucyan i syn Franciszek Kraszewscy nie mogliby wcale testamentu dostać. Rodzinie zaś chodzi bardzo słusznie o to, żeby przed mającym się odbyć pogrzebem w Krakowie odczytać treść testamentu, gdzie, jak na pewno przypuszczają, mają się znajdować pewne postanowienia testatora właśnie co do pogrzebu. Tymczasem sąd włoski, jak przepisuje wyraźnie ustawa, nie mógł na razie zadość uczynić żądaniu synów nieboszczyka. Chodzi o upoważnienie tychże z strony reszty spadkobierców — są niemi prócz obydwóch synów córka, pani Męczyńska mieszkająca w Kijowie i dzieci drugiej, zmarłej córki Łozińscy — do przedsięwzięcia przeglądu i uporządkowania pozostałości. Byłaby to ogromnie długa procedura. W uwzględnieniu jednak nadzwyczajnych okoliczności przychylił się sąd tutejszy do prośby synów, że zezwoli im na przegląd papierów, jednakowoż dla załatwienia niezbędnych formalności potrzeba dni kilku tak, że przed piątkiem willa otworzoną nie będzie.

Co do mnie, uniżenie podpisanego korespondenta, to też znajduje się w niemiłem położeniu, że także czekać musi, ponieważ chodzi mu głównie o zasięgnięcie wiadomości o spuściźnie literackiej. Wprawdzie cudowną jest riviera, jest „rajem europejskim," ale strasznie drogą, co także uwzględniać muszę w drugim tygodniu podróży, po „wytelegrafowaniu się" poprzedniem i obleciawszy *expressem* taką przestrzeń jak: Wiedeń — Monachium — Genewa — Lyon — Marsylia — San Remo. Nadto przy bezczynności czekania trzeba panować nad sobą, ażeby nie zwiedzić pobliskiego, nad wszelki wyraz uroczego *Monte Carlo*, gdzie, jak wiadomo, śliska droga do — ogołocenia się zupełnego z pieniędzy.

Z Krakowa i Genewy naglą do przyspieszenia pogrzebu w Krakowie. Wczoraj otrzymał p. Jan Kraszewski telegram z Genewy od dr. Laskowskiego, zawiadamiający go, że zwłoki ś. p. I. J. Kraszewskiego będą już 31 marca z Genewy wysłane do Krakowa, i proszący, żeby obydwaj bracia Kraszewscy byli 5 kwietnia w Krakowie.

Z powodów powyżej wyłuszczonych są panowie Kraszewscy przeciwni takiemu przynagleniu pogrzebu, więc telegrafowali wczoraj wieczór do Genewy i Krakowa, żeby termin pogrzebu odłożono do 15 kwietnia. *G. Smólski.*

Z Rusi halickiej.

Czytelnicy *N. Reformy* znają już ustęp z *Diła*, omawiający stanowisko Zmartwychwstańców na Rusi. Inaczej na tę sprawę zapatruje się *N. Prołom*, który tematowi temu poświęca osobny artykuł pod tytułem: *Heraus mit der Farbe. N. Prołom* rzuca się w nim na *Diło* za jego wyrażenie, iż Ruś nie boi się propagandy OO. Zmartwychwstańców. *Nowemu Prołomowi* koniecznie zdaje się, że zakon Zmartwychwstańców nie w innym celu osiadł na Rusi, jak tylko w celach przeprowadzenia polonizacyi. *Diło*, albo jak wyraża się organ russkiego borbifaksa, „gazeta polska drukowana ruskiemi czcionkami" starało się ukrywać dotychczas swoje tajne myśli w tym przedmiocie, gdy zaś obecnie myśli te na jaw wyszły, przeto *russcy* galicyjscy mogą być tylko wdzięczni *Diłu* za tę otwartość. Teraz dopiero przekona się *russki* galicyjski naród, jak sprawiedliwe były podejrzenia, rzucane na *Diło* przez *Prołom*, *Słowo* i t. d."

Przysłowie powiada: mądrej głowie dość lada po głowie. Słowa te możemy jako zasłużoną honoryfikacyę zastosować do galicyjskiego braciszka *Mosk. Wied.*, zwracając nadto uwagę jego na prawdę starą jak świat; że propagandy jakiejkolwiek obawiać się może tylko naród słaby bez istotnych podstaw. Widocznie na Rusi musiało się pod tym względem bardzo zmienić, jeżeli *Diło* jako organ prawdziwej narodowej partyi nie boi się ani Zmartwychwstańców, ani nawet *N. Prołomu*. Głupstwo nie wychowa się nigdy! Możemy też zaręczyć *N. Prołomowi*, że Ruś z tego stanowiska na rzecz zapatrując się, nawet jemu nie wróży już długiego żywota. Naród prędzej, czy później musi odróżnić ziarno od plewy. Jeżeli dziś w Rusi halickiej istnieją jeszcze piśmidła, które oprócz cynizmu i poniewierania narodowych świętości, nic więcej wyłonić z siebie nie są w stanie, to chyba już takie zrządzenie losu, aby wobec cieni lepiej wydało się światło. Zresztą chwast zchodzi wszędzie! Jeżeli zaś chodzi o *Farbe*, to z tego względu znany jest *Prołom* dostatecznie całej Rusi. Zdaje nam się, że *Farbe* organu pana Markowa a *Farbe Dniew. Warsz.*, to jedno i to samo. A zresztą dość o tej kwestyi, którą poruszyliśmy tylko dla pobudzenia humoru czytelników. U nas czasem nawet i to zabawne, co wstrętne.

Z nowszych wiadomości najciekawszą jest zamieszczona w ostatnim numerze *Diła*. Pan Kosnierski, dyrektor Banku ruskiego, ów pan, sławny ze swych poglądów, jakie zaczął głosić po otrzymaniu posady za pośrednictwem ks. Naumowicza, a których wyuczył się w głębi Rosyi, wyjechał do Petersburga. Chodzą po Lwowie słuchy, że prawdopodobnie pojechał do Petersburga szukać innego sposobu do życia, bo mu się sprzykrzyło życie wśród *russkich* Lwowian. Byłoby więc o jednego mniej, a w tych czasach ubytek jednego „dobrego" to także coś znaczy. W ten sposób spełniłaby się, choć cząstka modlitwy, którą wydrukowało swego czasu humorystyczne ruskie pismo *Zerkało*, prosząc św. Mikołaja, czy nie zechciałby sobie zabrać z Rusi i *Prołomy* i *Słowa* i *bank kryłoszański* i niedobitki *świętojurskie* — no i wszystko, co do tej kategoryi należy. Święty Mikołaj gotów zacząć od p. Kosnierskiego, a że Ruś powie mu na pożegnanie „nie do zobaczenia", to więcej jak pewna. Dla naszych *russofilów* będzie to rodzaj straty ale z nieprzyjemnościami umieją się oni oswoić. Ks. kanonik Pietruszewicz, którego podpis sfałszowano na adresie do sekretarza *błagotworitelnawo* komitetu, narobił im także wiele nieprzyjemności, upomniawszy się ostro o swą godność. Podpisano także jakiegoś Dekońskiego, jakoby słuchacza filologicznego wydziału i reprezentanta *russkiej* młodzieży we Lwowie. Tymczasem pokazało się, że ten pan słuchał filologii tylko w gimnazyum i tego słuchania nie skończył, a biedny sekretarz pan Aristów został mimowolnie „nadęty". „Cóż robić, — powiada *Diło!* — dzieją się u nas ciekawe rzeczy, a wskutek podszeptów ze strony właściwej powstają takie owoce, że dziś męczą się biedne ofiary niecnej agitacyi po kryminałach lwowskich... samborskich... i że nawet kanonicy nie wolni są od kłopotów. Zaczekajmy trochę, a doczekamy się, że klika ta jeszcze i metropolitę podpisze na adresie do Petersburga. Czyż to nie możliwe? Przecież *Diło* wygląda już dzisiaj tak, jak oficyna *N. Prołomu*."

Pan Emil Partycki, profesor lwowskiego nauczycielskiego seminaryum, wielce zasłużony mąż dla narodowej sprawy ruskiej, o którym już kilkakrotnie wspominaliśmy w naszych artykułach, napisał w fejletonie *Diła* ciekawy obrazek z życia zakordonowych Małorusinów.

Rzecz, napisana z właściwą panu Partyckiemu bystrością spostrzegawczą, traktuje o wychodźcach małoruskich, którzy przez Odessę jadą na posielenie nad Aral i w Kirgiskie stepy. W zabranych krajach, gdzie za zwłokę w zapłaceniu podatków sieką dopóty co tygodnia rózgami, dopóki odpowiednia kwota ściągniętą nie zostanie, trafiają się różne elementarne klęski. Nieurodzaj kilkuletni, zaraza na bydło, lub co innego w tym guście, zmusza biednych włościan do szukania lepszej doli za siedmiu górami i za siedmiu rzekami. Sprzedają więc za bezcen ojczystą glebę i przy pomocy rządu, który wychodźcom użycza pewnej opieki w takim razie, jeśli pokryją koszta podróży, jadą za Achtubę nad Aral. Czasami zdarza się, że ten lub ów po jakimś czasie wraca napowrót w rodzinne strony, ale trafia się to rzadko. W Odessie mają tacy wychodźcy osobną przystań, z której wyjeżdżają w obce strony, ale przystani tej strzeże policya. Inteligentnemu człowiekowi, który mógłby w danym razie odradzić temu lub owemu porzucanie ojcowizny, wstęp wzbroniony. Pan Partycki, wiedziony ciekawością przyjrzenia się bliżej przesiedleńcom, musiał przebrać się w gałgany, musiał oświadczyć stójkowemu, że idzie „pakupat'sia z towaryszczami" (kąpać się z towarzyszami) i dopiero został wpuszczony do przystani.

Spotkał on między wychodźcami jakiegoś *cicerone*, w osobie wykolejonego pałamarza (cerkiewnego sługi), przedstawiającego taki niepoczesny widok, jak pierwszy lepszy galicyjski *szwindeles*... zebrał wiele psychicznych spostrzeżeń, świadczących tylko na korzyść wychodźców, których kantor *peresieleńcow* okpiwa jak może. Każdy wychodźca za nędzne miejsce na statku płaci 70 rubli z Odessy aż do wybrzeży kaukaskich, a dalej za takież miejsce w pociągu kolejowym, dokąd można dojechać. O żywności musi każdy sam pamiętać. Bywa tak, że po zapłaceniu przewozowego, nie zostanie wychodźcy ani kopiejki, a wtedy to już Bóg-Ojciec troszczy się o nich, bo Ukrainiec z natury hardy i dumny po jałmużnę nie sięgnie.

Spotkał tam p. Partycki wiele młodych matek z niemowlętami w guście Katarzyny z poematu Szewczenki. Niejednej z nich przebaczyli rodzice hańbę wyrządzoną rodzinie i domowi, i zaopatrzywszy ją na drogę, rzekli: „idź, doniu, módl się do Boga, idź w świat między ludzi, a nam może lżej tu będzie..." Wreszcie widział tam p. Partycki i popa, który wszedł do kasarni (*packhausu*) spowiadać chorego. Wychodzącego popa tego nikt nie pozdrowił, nikt nie podniósł się przed nim ze swego siedzenia lub legowiska. „Zwyczajna to dola rossyjskich batiuszków" — powiada autor. — „W Odessie i w innych miejscowościach południowych w przystaniach i po wsiach widziałem wielu batiuszków, ale tych nikt nie pozdrawiał imieniem Chrystusa, nikt nie ucałował ich ręki, nie uchylił kapelusza lub czapki przed nimi. Lud boi się ich i unika jak zadżumionych".

Kończy pan Partycki obrazek swój słowami: „I wszędzie, gdzie tylko spotykałem się z grupami wychodźców, miałem najlepszą sposobność przekonać się, że język nasz, gdziekolwiek nim mówią Rusini, wszędzie jeden i ten sam, wszędzie piękny, melodyjny, dźwięczny i śpiewny. Szanujmyż więc ten wspaniały dar niebios, i srom, hańba niechaj spadnie na każdego, kto chciałby język tylumilionowej ludności zastąpić jakimś sztucznym językowym zlepkiem, który inteligencya rossyjska nazywa pałamarszczyzną".

Korespondencya „Nowej Reformy".

Tyniec, 31 marca.

(X.) Jakoś nie wiedzie się z restauracyą kościoła w Tyńcu. Mamy dwa komitety: jeden zwyczajny parafialny, drugi nadzwyczajny przez Wydział krajowy *ad hoc* utworzony — mimo to ruina kościoła szerzy się w przerażający sposób. Komitet parafialny utrzymuje bowiem, że skoro kościół ów niegdyś Benedyktyński, obecnie jest własnością rządową; skoro przystęp do tego kościoła możliwy tylko przez walącą się bramę budynku kameralnego; skoro dach kościoła schodzi się z dachami tychże budynków kameralnych; skoro ogród czyli cmentarzysko, okalające z dwóch stron kościół, rząd wydzierżawia, a dzierżawca poddzierżawia go starozakonnym, którzy znów wzbraniają przystępu do kościoła od strony północnej i wschodniej — toż twierdzi komitet parafialny — jak się zdaje całkiem słusznie — że jedynie i wyłącznie rząd, czyli fundusz religijny jest obowiązanym restauracyę kościoła w Tyńcu własnym kosztem uskutecznić, zwłaszcza, że rząd jest oraz właścicielem i patronem tego kościoła. Czy zaś rząd, który w roku zeszłym dość znacznym nakładem odnowił budynek rządowy w Tyńcu, przystąpi w tym roku do odnowienia kościoła — niewiadomo. Wprawdzie czytaliśmy w jednej z dawniejszych lwowskich korespondencyj *Czasu*, że Wys. Ministerstwo zamierza przystąpić nareszcie do tych restauracyj, obawiamy się jednak: „że nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje", czyli, że dach na kościele się zapadnie, zanim epieka rządowa go podeprze. — W takim stanie rzeczy cóż może zdziałać drugi komitet nadzwyczajny, z ramienia Wydziału krajowego ustanowiony, którego prezesem jest p. Alfred Milieski, marszałek powiatu krakowskiego? Może on tylko przyśpieszyć czynność rządową, co też czyni dotychczas — jednak bezskutecznie.

Gdyby zresztą restauracya kościoła w Tyńcu niewielkim kosztem uskutecznić się dała, znaleźliby się zapewne gorliwi zwolennicy tego kościoła, którzy w drodze dobrowolnych składek pokusiliby się o przeprowadzenie tej restauracyi. Z uwagi jednak, że cała facyata kościoła od strony zachodniej popękana, że są groźne rysy w murach, a dach widocznie grozi zawaleniem — zaczem restauracya, jeśli nie parę dziesiątek tysięcy, to kilkanaście a już co najmniej jednę dziesiątkę tysięcy guldenów pochłonie — to któż w takim składzie rzeczy, jeśli nie rząd, jako spadkobierca tak niegdyś bogatego opactwa tynieckiego, tak kosztownej restauracyi podjąć się może?

Zwracamy więc uwagę konserwatorów starożytności naszych, by, skoro już gmach klasztorny w Tyńcu, w większej części na zagładę przeznaczony, rozpada się coraz widoczniej — ratowali kościół, dopóki ten ratunek możebny.

Protokóły, komisye i komitety tu nie pomogą, potrzeba bowiem budowniczego i pieniędzy, a tych tylko rząd, czyli fundusz religijny, jako właściciel Tyńca i patron kościoła dostarczyć może i powinien.

Sprawy krajowe.

(*Sprawy powiatów i gmin.*)

Rada powiatowa krakowska odbyła w dniu 1 b. m. zwyczajne posiedzenie swoje pod przewodnictwem prezesa p. Alfreda Milieskiego, w obecności 22 członków i hr. Kazimierza Borkowskiego c. k. starosty i delegata namiestnictwa. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia, wysłuchała i przyjęła do wiadomości sprawozdanie z czynności Wydziału za ubiegły kwartał od 1 stycznia r. b. Na wniosek p. Orzechowskiego Rada przez powstanie z miejsc wyraziła prezesowi, p. Alfredowi Milieskiemu, uznanie i podziękowanie za jego dziesięcioletnie znakomite działanie w powiecie, ażeby dać temu trwalszy wyraz, Rada uchwaliła postarać się o portret swego prezesa i umieścić go w sali obrad Rady powiatowej. Wykonaniem tej uchwały zająć się mają zaproszeni do komisyi członkowie: Jan Skirliński, hr. Sobiesław Mieroszowski i Adam Zbroja. Na wniosek tegoż radcy Orzechowskiego, Rada uchwaliła prosić c. k. władze skarbowe, aby zaległych podatków u kontrybuentów w powiecie nie egzekwowała teraz lecz dopiero po 1 września r. b. Wniosek r. Orzechowskiego, aby Rada poczyniła gdzie należy starania, iżby wójtowie gmin lub inni kolektanci podatków nie zbierali należytości konkurencyjnych od obowiązanych w gminach na fundusz szkolny, mianowicie na płacę nauczycieli i na ogólne potrzeby utrzymania szkoły, lecz aby urząd podatkowy rozliczał i ściągał te należytości wraz z podatkami od poszczególnych kontrybuentów i takowe radom szkolnym miejscowym wypłacał, wywołał dłuższą rozprawę, a skutkiem tejże Rada przekazała ten wniosek Wydziałowi powiatowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania na następnem posiedzeniu Rady.

Na wniosek p. Skirlińskiego Rada uchwaliła jednozgodnie złożyć na trumnie śp. Józefa Kraszewskiego wieniec, i wziąć *in corpore* udział w pogrzebie, odbyć się mającym w Krakowie.

Wreszcie Rada, wysłuchawszy sprawozdania komisyi kontrolującej ze sprawdzenia rachunków kasowych wszystkich funduszów pod zarządem Wydziału powiatowego będących za 1886 rok, wydała mu absolutoryum.

Sprawy szkolne.

(*Reforma szkół wydziałowych męskich*).

Uchwałą z dnia 24 stycznia b. r. Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową wypracował i Sejmowi na następnej sesyi do uchwały przedłożył szczegółowy plan reorganizacyi szkoły wydziałowej męskiej w Przemyślu, Tarnowie, Samborze, Bochni, Śniatynie i w Wieliczce. Już bowiem od dawna to przekonanie wywalczyło sobie powszechne zwycięstwo w kołach fachowych, że jak z jednej strony istniejące obecnie w Galicyi szkoły wydziałowe męskie nie odpowiadają potrzebie kraju, tak znowu z drugiej strony zniesienie ich całkowite bez zastąpienia innemi, praktyczniej urządzonemi szkołami, nie jest wcale pożądane. Jakoż komisya fachowa, złożona w zeszłym roku przez Wydział krajowy dla wyrażenia opinii w sprawie reformy szkół wydziałowych męskich, oświadczyła się za przeistoczeniem istniejących szkół wydziałowych na szkoły z kierunkiem rolniczym lub przemysłowym, a to w myśl ustawy krajowej z dnia 2 lutego 1885 r. Wychodzono bowiem z tego przekonania, że niezbędnie jest potrzebnem — między szkołą ludową, z której uczniowie wychodzą w regule po ukończeniu 10 lat życia, a szkołą fachową lub oddaniem chłopca na praktykę przy gospodarstwie lub przy warsztacie — utworzyć nowy rodzaj szkół, któreby miały za zadanie uzupełniać wykształcenie chłopców, którzy nie mają zamiaru przejść do szkół średnich, lecz z góry przeznaczeni są przez rodziców do zawodu rolniczego, do handlu lub do warstatu, uzupełniać pewnym zasobem ogólnych wiadomości, niezbędnych w stosunkach życia towarzyskiego i obywatelskiego.

Jakże te szkoły winny być zorganizowane?

Sejm krajowy w tym przedmiocie wykazał następujące zasady do urządzenia szkół uzupełniających:

1) Szkoły te mają otrzymać praktyczny kierunek przemysłowy, stosujący się ściśle do miejscowych warunków z uwzględnieniem wiadomości handlowych.

2) Ze szkołami temi połączoną będzie nauka wieczorna, uzupełniająca w tymże samym kierunku.

3) Szkołom tym zapewniony będzie nadzór umiejętny i praktyczny, co się tyczy nauk fachowych w nich udzielać się mających, a w szczególności zastrzeżony właściwy wpływ krajowej komisyi dla spraw przemysłu.

4) Zobowiązania gmin i powiatów i o ile odnosiły się do dotychczasowych szkół wydziałowych pozostać mają w razie ich reorganizacyi. Kwota, którąby się fundusz szkolny krajowy przyczyniał do utrzymania szkół zreorganizowanych, nie może przenosić ogółu ich kosztów.

Ze względu na 1szy ustęp powyższych wskazówek Sejmu, udał się Wydział krajowy do zwierzchności gminnej miast Przemyśla, Tarnowa, Sambora, Bochni, Śniatyna i Wieliczki z wezwaniem, iżby spowodowały uchwałę reprezentacyj miast tych co do kwestyi, który rodzaj przemysłu jako najbardziej odpowiadający warunkom i potrzebom miejscowym przy organizacyi przyszłej szkoły ma być szczególnie albo też wyłącznie uwzględnionym. Zarazem polecił Wydział krajowy, iżby odnośne uchwały reprezentacyj miejskich najpóźniej do dnia 1 kwietnia 1887 r. nadesłano do Wydziału krajowego.

W tej samej sprawie wezwał Wydział krajowy odnośne Rady powiatowe do objawienia swego zdania.

Zarazem zapytał Wydział krajowy zwierzchności gminne w Myślenicach, Wilamowicach i Gorlicach, czyli gminy te życzą sobie utworzenia szkoły wydziałowej męskiej z kierunkiem przemysłowym, a względnie rozszerzenia istniejącej tam szkoły ludowej etatowej na szkołę wydziałową uzupełniającą, a ewentualnie, jakie zobowiązania gmina byłaby gotową przyjąć na siebie w razie utworzenia takiej szkoły?

Co do szkoły wydziałowej w Wieliczce, udał się Wydział krajowy do c. k. prezydyum namiestnictwa z prośbą, iżby zechciało zakomunikować c. k. ministerstwu skarbu propozycyę, ażeby zaprowadzić pewną łączność pomiędzy szkołą wydziałową, a utrzymywaną tam pod opieką zarządu salinarnego, górniczą szkołę fachową, oraz ażeby uczniowie szkoły wydziałowej mogli być przypuszczani pod pewnemi warunkami do ćwiczeń praktycznych w warstatach salinarnych.

Celem przeprowadzenia zaś uchwał, powziętych przez Sejm krajowy co do reformy szkół wydziałowych w Galicyi i celem wypracowania odnośnych projektów, postanowił Wydział krajowy sprosić ankietę, złożoną z pp. dra Stanisława hr. Badeniego, Bolesława Baranowskiego, dra Michała Bobrzyńskiego, dra Euzebiusza Czerkawskiego, Oktawa Pietruskiego, Zygmunta Sawczyńskiego, Ludwika Wierzbickiego, dra Józefa Wereszczyńskiego i dra Władysława Zajączkowskiego.

Posiedzenie tej ankiety pod przewodnictwem marszałka krajowego lub jego zastępcy odbędzie się d. 5 kwietnia o godz. 12 w południe w sali obrad Wydziału krajowego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 kwietnia.

Dziennik Poznański donosi, że podpisy na akcye Banku ziemskiego, jak na te liche czasy, stosunkowo dość raźnie się zbierają. Wpłynął już w gotówce zapowiedziany z Nowego-Yorku kapitał 20.000 marek. Nabyto też w ostatnich dniach kilka partyi akcyj za zbiorowe pieniądze. Mianowicie z prowincyi i z m. Poznania, a z powiatu ostrzeszowskiego za pośrednictwem hrabiego Szembeka. Jest to fakt bardzo pocieszający i naśladowania godny.

Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej było ostatniem przed świętami. Przy pożegnaniu się z posłami i życzeniu im wesołych świąt, p. prezydent nie oznaczył dnia przyszłej sesyi, zapowiadając tylko, iż go swego czasu ogłosi listownie każdemu z posłów.

Posiedzenie to nadzwyczaj krótkie, bo trwało od godz. 11 minut 20 do 12 min. 45.

Po wysłuchaniu odpowiedzi ministra handlu na interpelacyę p. Pickerta w sprawie defraudacyi w kasie dyrekcyi pocztowej w Pradze, przystąpiła Izba do porządku dziennego i przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę o zaopatrywaniu wdów i sierót po wojskowych.

Następnym przedmiotem narady było sprawozdanie komisyi budżetowej o rozszerzeniu zakładów portowych w Tryjeście. Za wnioskiem przemawiało kilku posłów oraz minister handlu; przeciw wnioskowi nikt się nie odezwał. Po rozprawie generalnej przystąpiono do szczegółowej i przyjęto ustawę bez zmiany w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie zezwolono na ściganie sądowe p. Schoenerera, oskarżonego o obrazę honoru w sądzie obwodowym w Krems.

Z kolei przystąpiono do wysłuchania sprawozdań o różnych petycyach i zalecono je rządowi do możliwego uwzględnienia, a między temi petycyę komitetu pomocy i miasta Ulanowa, oraz wydziału powiatowego w Nisku o udzielenie bezprocentowych zaliczek ze skarbu państwa w wysokości 50.000 złr. na odbudowanie spalonego Ulanowa.

Komisya budżetowa Izby poselskiej odbyła dnia 31 marca — jak się zdaje ostatnią sesyę przed świętami. Główny sprawozdawca p. Mattusz przedłożył zestawiony obraz wszystkich dochodów i wydatków na rok bieżący. Dochody mają wynosić łącznie 508,840.624 złr., wydatki 535,922 196; niedobór wyniesie zatem 27.081.572 złr. W tej ostatniej kwocie mieści się już kredyt nadzwyczajny, uchwalony dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia; — ale nie mieści się ani żądany dopiero, ale jeszcze nieuchwalony kredyt dodatkowy w sumie 5 milionów dla kolei skarbowych, ani kredyt 36 milionów, wypadający na Austryę z kwoty, uchwalonej w delegacyach na armię wspólną. — Na pokrycie tych nadzwyczajnych wydatków znajdzie się zaledwie 1·7 mil. ze sprzedaży akcyj kolejowych, dla tego cały niedobór nadzwyczajny, oprócz zwyczajnego 39 mil. 668.000 złr., czyli razem 66,749.572 złr.

Węgierska deputacya kwotowa naradzała się dnia 31 marca nad znaną odpowiedzią deputacyi austryackiej. Referent Falk zauważył przy tem, że deputacya austryacka przyjęła za podstawę obliczenia nie dziewięcioletnie, lecz dziesięcioletnie przecięcie dochodów, dlatego ministerstwo węgierskie złożyło deputacyi wykazy statystyczne z roku 1885. Wykazy, przytaczane przez deputacyę austryacką — jak miano zauważać — nie zgadzają się z wykazami, na których opierała się deputacya węgierska, dlatego proszono prywatnie o przysłanie owych wykazów. — Wreszcie uchwalono wypracować w jaknajkrótszym czasie nowe nuncyum do deputacyi austryackiej i w niem uzasadnić odmienne zapatrywania na niektóre kwestye zasadnicze. Zarazem postanowiono dalsze rokowania odbywać ustnie po świętach.

Rokowania obu gabinetów nad ustawą o podatku od spirytusu miały się już rozpocząć. Podług dotychczasowej umowy ta nowa, ale wcale jeszcze nieułożona ustawa, miałaby wejść w wykonanie dopiero w kampanii roku 1888/89; *Pester Lloyd* twierdzi jednak, że stan gorzelnictwa węgierskiego nie przetrzyma tak wielkiego terminu, dlatego gabinet węgierski zaproponował pewne ulgi, któreby ułatwiły wywóz za granicę i przez to wstrzymały gorzelnictwo od upadku, niewiadomo jednak, czy gabinet austryacki na to przystanie.

Ag. Reutera, nie uważając relacyi swej o zamachu na cara za wyczerpującą, uzupełnia ją ważnymi szczegółami. Według jej doniesień dnia 29 marca padł w parku gatczyńskim strzał na cara z bardzo bliskiej odległości, lecz bez skutku. Zamachu dopuścił się oficer, którego natychmiast ujęto. Telegramy z Petersburga i Kopenhagi, które wczoraj zamieściliśmy, a które za wiadomości urzędowe uważać je należy, wprost zaprzeczają owemu zamachowi. Nie można więc wierzyć doniesieniu *Ag. Reutera*, jakkolwiek sam już fakt, iż zamach miał wykonać wojskowy, będzie przez czas jakiś utrzymywał podejrzenie, iż ma się do czynienia z zamachem, zatuszowanym przez władze rosyjskie.

National Zeitung podaje z wszelkiem zastrzeżeniem wiadomość, iż Giers podał się do dymisyi i że na jego miejsce ma być przeznaczony ambasador rosyjski przy dworze berlińskim hr. Szuwałow. Obiegają w Berlinie pogłoski, iż Szuwałow przed wyjazdem z Berlina — udał się on onegdaj do Petersburga w sprawach jakoby familijnych — miał konferencyę z ks. Bismarkiem. Dodać należy, iż ks. Łabanow, który prowadzi ważne rokowania Austryi z Rosyą, przebywa jeszcze w Petersburgu. *National Zeitung* przypomina przy tej sposobności, iż ks. Łabanowa uważano swego czasu za ewentualnego następcę Giersa.

Według depeszy dziennika *Temps* minister Giers podał się do dymisyi i ma być zastąpiony przez hr. Pawła Szuwałowa. Giers ma zostać ambasadorem rosyjskim w Berlinie.

W kwietniowym zeszycie czasopisma *Fortnightly Review* ukazał się czwarty z kolei artykuł o politycznem położeniu Europy. Autorem tych artykułów jest, jak utrzymują powszechnie, Charles Dilke. Obecnie zastanawia się on nad prawdopodobnym wynikiem przyszłej wojny austryacko-rosyjskiej, która według jego przekonania musi się zakończyć zwycięstwem Rosyi. Były członek liberalnego gabinetu przedstawiając austryacką armię w jak najniekorzystniejszem świetle, unosi się nad niezwyciężoną potęgą Rosyi. Wojna nie jest jednak zdaniem autora rzeczą nieuniknioną, przypuszcza on, że Austrya uczyni wszystko byle jej tylko uniknąć. Gdyby jednak w istocie przyszło do starcia w takim razie jedyny ratunek dla Austryi upatruje autor w zbrojnem przymierzu z Włochami, które mogłyby ocalić Wiedeń od najazdu rosyjskiego, gdyby im w nagrodę za to odstąpiono południowy Tyrol.

Jakkolwiek przeszło 200 deputowanych francuskich głosowało przeciw udzieleniu ministrowi skarbu nadzwyczajnego kredytu, zwycięstwo gabinetu sprawiło nawet w sferach radykalnych dosyć korzystne wrażenie. Radykaliści paryscy mają tem więcej powodów do wdzięczności dla gabinetu, iż jedynie dzięki Gobletowi Rada miejska w Paryżu otrzymała szerszy zakres

samorządu, o który od dłuższego czasu na próżno się dobijała. Na mocy nowej ustawy, uchwalonej przez Izbę na życzenie rządu, Rada miejska paryska, która stanowiła dotychczas zarazem Radę generalną departamentu Sekwany, będzie na przyszłość tworzyła zupełnie odrębną korporacyę. Godność mera Paryża zostanie wskutek tego odłączoną od godności prefekta departamentu. Zarazem powiększono liczbę członków Rady o 16 i zmieniono ordynacyę wyborczą w ten sposób, iż ludne, a demokratycznie usposobione przedmieścia wybierać będą o wiele więcej członków, niż dotychczas. Autonomiści paryscy nie zadowolnieni z osiągniętych dotychczas korzyści, starają się teraz przedewszystkiem o oddanie policyi miejskiej pod zarząd gminy.

Izba lordów przyjęła we czwartek w pierwszem czytaniu przedłożoną przez rząd ustawę rolną dla Irlandyi. Na mocy tej ustawy każdy wydalony dzierżawca pozostanie jeszcze przez sześć miesięcy na roli jako jej dozorca; jeżeli zaś w przeciągu sześciu miesięcy uiści się z zaległego czynszu, będzie mu wolno wejść napowrót we wszystkie prawa dzierżawcy. Ustawa nakazuje nadto powstrzymać egzekucyę w razie, jeżeli dzierżawca z powodu klęsk nie może zapłacić raty.

We Włoszech trwa jeszcze ciągle przesilenie ministeryalne, pomimo iż wszystkie tamtejsze dzienniki zapowiadają codzień utworzenie nowego gabinetu. Nawet organa rządu zapewniają, że stan dzisiejszy nie potrwa długo i że nowe ministeryum utworzy się przed zebraniem się parlamentu. Główna trudność zdaje się polegać w tem, że wobec dzisiejszych stosunków w Izbie włoskiej żaden gabinet nie mógłby się długo utrzymać, gdyby w nim nie zasiadł Crispi, który uchodził dotychczas za nieprzejednanego przeciwnika sojuszu z Niemcami i Austryą, a za wielkiego przyjaciela Francyi. W sferach dworskich panowało z tego powodu do niedawna wielkie uprzedzenie przeciw temu mężowi stanu. W ostatnich dniach musiały zajść jednak pewne pod tym względem zmiany, gdyż urzędowe pisma berlińskie dowodzą obecnie, że nawet gabinet Crispiego nie mógłby już osłabić przymierza włosko-niemieckiego.

Do *Wiener Allgemeine Zeitung* telegrafują z Bukaresztu:

„Według wiadomości z wiarygodnego źródła, układy o zawiązanie federacyi państw bałkańskich posunęły się już tak daleko, że w najbliższym czasie można się spodziewać stanowczego ich zakończenia. Federacya obejmie Bułgaryę, Grecyę, Rumunię i Serbię; będzie ona miała znamię przymierza odpornego i zapewni wszystkim sprzymierzonym zupełną całość ich dzisiejszych posiadłości. Pierwszy pomysł takiego ściślejszego związku państw bałkańskich podał przed niedawnym czasem serbski minister Franassowicz i bułgarski minister Naczewicz; zrazu polecono reprezentantom tych państw badać opinię rządu w Bukareszcie; następnie przypuszczono do układów i Grecyę, a rzecz cała ułożyła się tak pomyślnie, iż ostateczna umowa wkrótce już może nastąpić."

Kronika.

Kraków, 2 kwietnia.

W sprawie pogrzebu ś. p. Kraszewskiego. Zapowiedziane na jutro (w niedzielę) posiedzenie komitetu, zajmującego się pogrzebem, z powodu wyjazdu do Lwowa prezydenta i przewodniczącego komitetu programowego dra Muczkowskiego odłożonem zostało na wtorek. Termin, kiedy zwłoki przybędą do Krakowa, członkowie komitetu oznaczyć nie umieją, gdyż ciało zatrzymywanem jest podobno na niektórych stacyach. Natomiast termin pogrzebu samego najprawdopodobniejszym jest 18-go b. m. w poniedziałek.

Kryptę pod kościołem OO. Pijarów odpowiednio stroi w kiry p. Szafrański.

Młodzież akademicka postanowiła wziąć udział w pogrzebie w następujący sposób: 1) gremialnie wziąć udział w straży honorowej, 2) złożyć wieniec na trumnie, 3) przemówić przez usta delegata nad zwłokami i 4) urządzić nabożeństwo żałobne z końcem kwietnia, to jest po skończeniu się feryj świątecznych. Do Czytelni akademickiej nadeszły wieńce od młodzieży odeskiej, jak to już donosiliśmy, jeszcze od akademików polskich z Wiednia, Leoben i Petersburga.

W sprawie pogrzebu ś. p. prof. Girtlera otrzymaliśmy liczne zapytania, dlaczego władza uniwersytecka nie wydała na obrzęd pogrzebowy należnych zmarłemu profesorowi bereł uniwersyteckich, będących symbolem dostojeństwa profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, tudzież łańcuchów dziekańskich, które to berła i emblemata zwykliśmy widywać dotąd zawsze na pogrzebach dostojników uniwersytetu. Pomijamy już okoliczność, że na pogrzebie nie zauważyliśmy ani p. rektora ani jego zastępcy, odmówienia jednakże należnego symbolu godności profesorskiej, tudzież symbolu dziekańskiej godności wydziału, do którego zmarły miał prawo jako niegdyś jeden z dziekanów, wytłómaczyć sobie żadną miarą nie umiemy i czekamy też wyjaśnienia ze strony uniwersytetu tem więcej, że dziekan wydziału prawa dr. Zoll berła wydziału prawniczego dostarczył. Młodzież uniwersytecka boleśnie czuje się dotkniętą tą krzywdą, wyrządzoną ukochanemu profesorowi.

Na pogrzeb ś. p. Dąbrowskiego wyjechali wczoraj do Lwowa pp. Muczkowski, prezydent dr. Szlachtowski, który powiezie wieniec na trumnę od Rady miejskiej i redaktor naszego dziennika poseł Romanowicz. Mieszczanie krakowscy wysłali również wieniec.

Tegoroczny pobór do wojska w Krakowie odbył się w dniach 21, 22, 23, 24, 26, 28, 29, 30 marca b. r. Komisya poborowa składała się z następujących członków: prezydenta miasta dr. Szlachtowskiego, a w jego zastępstwie z wiceprezydenta miasta dra Schmidta, sekretarza mag. Poledniaka, radcy namiestnictwa Goebla i Mirtenbauma, majora Ziehardta, pułkownika obrony krajowej Kotscha, nadporucznika Hrocha, lekarzy pułkowych: dra Antoniewicza, dra Macka i dra Rittera. Wynik poboru jest następujący: Ogólna liczba popisowych, urodzonych w latach 1867, 1866, 1865 i 1864 wynosiła 1278. Z tej przypada na pierwszą klasę 458, na drugą 386, na trzecią 252, i na czwartą 182. W ogólnej liczbie popisowych było chrześcian 738, izraelitów 540. O uwolnienie czasowe od obowiązku stawania do wojska na mocy §. 17 u. w. wniesiono podań 68, z których przypadło na chrześcian 25, na izraelitów 43. Komisya uwzględniła wszystkie podania. Do poboru stawiło się z pierwszej klasy poborowej 351, z drugiej 296, z trzeciej 195, z czwartej 112. Pomiędzy stawającymi było chrześcian 553 izraelitów 401. Z tej liczby oddano do wojska z pierwszej klasy 45, z drugiej 31, z trzeciej 97, z czwartej 36, razem 209, między nimi chrześcian 160, izraelitów 49. Pobór dodatkowy odbywać się będzie, począwszy od 1-go maja b. r. co czwartek, w wydziale piątym magistratu, aż po koniec lutego 1888. Z pośród popisowych czterech klas poborowych uznała komisya poborowa jako zdolnych do pospolitego ruszenia, a mianowicie do służby z bronią 671, bez broni 66, jako niezdolnych do żadnej służby ośmiu. Nie stawiło się z klasy pierwszej 107, z drugiej 90, z trzeciej 57, z czwartej 70, razem popisowych 324, z tych 181 chrześcian, 143 izraelitów. Popisowi, którzy się nie stawili, podpadają rygorowi §. 46 u. w. — Z obcych stawało 114, z tych wzięto chrześcian 31, izraelitów czterech, razem 35, uznano za niezdatnych 79.

P. Doliński, prokurator, wczoraj po południu przybył z Tarnowa do Krakowa dla objęcia urzędowania.

Dr. Mikulicz, dziś rano opuścił Kraków i odjechał z familią do Królewca.

P. Fetter, nowo mianowany sekretarz namiestnictwa, wczoraj wieczór opuścił Kraków i udał się do Lwowa dla objęcia swej posady.

Odczyty prof. St. hr. Tarnowskiego zapowiedziane na miesiąc kwiecień, odłożone zostały z powodu wyjazdu hr. St. Tarnowskiego dla poratowania zdrowia do Włoch.

Z Uniwersytetu. P. Tomasz Krudzielski, rodem z Głowaczowy w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Z teatru. Jutro po południu odegraną będzie niestarzejąca się komedya Fredry „Damy i huzary", wieczorem zaś powtórzonym zostanie „Stryj sam", Sardou. Wtorek będzie ostatnim dniem widowisk przedświątecznych repertuar zapowiada na dzień ten piąte przedstawienie „Francillon", Dumasa. Po świętach odbędą się jeszcze benefisowe widowiska p. Solskiego i Stępowskiego. Do wystawienia przygotowane zostały nowe sztuki o następujących tytułach: „Ulica Pigalle", „Dziadzio filut", „Hrabina Sara", „Sąsiadeczki", „Gota Krawiec damski", „Durand i Durand", „Pięć palców pan Birouk" i t. d.

Zwolenników lekkiej muzyki, których jest podobno u nas bardzo wielu, niemiła czeka nowina. Operetka lwowska w bieżącym roku wcale do Krakowa nie przybędzie, gdyż dyrekcya teatru skarbkowskiego postanowiła własnym kosztem zbudować teatr letni i pozostawić cały personal we Lwowie. W ten sposób teatr lwowski nie będzie również dawać widowisk ani w Krynicy, ani w Szczawnicy, jak to się praktykowało w ubiegłych latach.

Aptekarze i pospolite ruszenie. Lwowskie gremium aptekarzy zebrało statystyczne wykazy z prowincyj i przekonało się, że na 150 aptek w Galicyi wschodniej tylko 48 aptekarzy i 3 pomocników jako mających więcej niż 42 lat życia, mogłoby w razie pospolitego ruszenia pracować w swym zawodzie, reszta zaś 102 aptekarzy i około 125 pomocników musiałoby zadość uczynić ustawie, służąc bądź to w armii czynnej, bądźto w rezerwie itd. W tym celu podało już lwowskie gremium aptekarzy memoryał do ministerstwa obrony krajowej celem uregulowania tej sprawy, z prośbą o wydanie właściwego w tej mierze rozporządzenia. Oczywiście takie odwołanie aptekarzy od ich zawodowych czynności odbiłoby się fatalnie na sanitarnych stosunkach. Więc też lwowskie gremium aptekarskie wniosło petycyę do ministeryum obrony krajowej, w której prosi je o wydanie rozporządzenia, zwalniającego aptekarzy od obowiązku służenia w pospolitem ruszeniu.

Nawrócony. Dzienniki lwowskie donoszą, iż znany Ołeksa Załuski w Zbarażu, towarzysz Naumowicza w propagandzie i w więzieniu, zgłosił się skruszony do władzy duchownej i oświadczył, że wraca na łono kościoła katolickiego. Ołeksa Załuski miał w roku 1882 całą Zbarażczyznę zdobyć dla prawosławia, a tymczasem sam skruszony odwraca się od prawosławia. Ten fakt w bilansie naszych apostołów prawosławia stanowi już nie utratę jednego tylko prozelity, lecz klęskę haniebną. Po latach całych wytężonej agitacyi odwraca się od prawosławia ten, którego po uwięzieniu w r. 1882 okrzyczano męczennikiem świętej wiary przodków!

Zmarli. Karol Władysław Żółkiewski, prawnik, jeden z najdzielniejszych wśród lwowskiej postępowej młodzieży, gorący patryota, znany szerszej publiczności z zasądzenia z powodu pogrzebu ś. p. Żukowicza, autor kilku artykułów, umieszczonych w pismach postępowych — młodzieniec ze wszech miar zacny — jakich oby jak najwięcej było! — zmarł na chorobę piersiową w 24 roku życia. Pokój jego popiołom!

Lwów, 1 kwietnia. *(Koresp. N. Ref.)* Zwłoki zmarłego prezydenta, jak już doniosłem, umieszczone zostały w ratuszowej sali prezydyalnej na wspaniale urządzonym katafalku, otoczonym mnóstwem kwiatów. Niemniej wszystkie przejścia od schodów udekorowano. Publiczność nadzwyczaj tłumnie ciśnie się do zwłok zasłużonego męża. Jeżeli jutro będzie pogoda, to udział publiczności w pogrzebie niezawodnie będzie tak wielkim, że utrzymanie porządku w śródmieściu będzie niemałem zadaniem. Liczba zamówionych wieńców w sklepach dochodzi do stu.

Dzisiaj odbyło się nabożeństwo w kościele katedralnym na pamiątkę ślubów króla Jana Kazimierza, w tymże kościele uczynionych. Stowarzyszenia i korporacye, członkowie Rady miejskiej i liczna publiczność zapełniły świątynię, a „Lutnia" śpiewała na chórze. Sklepy obok katedry były zamknięte.

Piękną owacyę i prawdziwą niespodziankę urządzili urzędnicy filii krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń swemu koledze p. Wł. Bielańskiemu w dniu dzisiejszym jako w rocznicę ukończonej dwudziestopięcio-letniej służby w Towarzystwie. O godzinie 11 do pracującego w swoim biurze p. Bielańskiego weszli wszyscy urzędnicy z p. P. Grossem, prezesem filii, na czele i ten przemówił bardzo serdecznie w imieniu całego grona do jubilata, wręczając mu upominek (srebrny przyrząd do pisania) i piękną tekę, w której włożoną była gratulacya, podpisana przez wszystkich kolegów i dyrekcyę. P. Bielański niespodzianką był do łez rozrzewniony. Uznanie od swoich kolegów jest niezawodnie najmilszą zdobyczą.

W poniedziałek 4 b. m. otwartą zostanie uroczyście nowa linia kolejowa ze Stryja do Beskidu. Ze strony rządu austryackiego przybędzie minister Bacquehem i prezydent kolei państwowych Czedik, z Węgier spodziewają się ministra komunikacyi. Ze Lwowa wyjedzie w poniedziałek rano osobny pociąg do Stryja (około 7), skąd po krótkim odpoczynku odjadą goście do Beskidu. Z powrotem podane zostanie na stacyi Ławoczno śniadanie z zimnych potraw, a za przybyciem do Stryja odbędzie się bankiet na dworcu około piątej po południu. Odjazd ze Stryja nastąpi w takim czasie, że goście wiedeńscy będą mogli ze Lwowa odjechać pospiesznym pociągiem (to jest 10·43).

Zator, 30 marca. (*Koresp. N. Ref.*). Wczoraj odbyło się w tutejszym kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo za duszę ś. p. J. I. Kraszewskiego. Nabożeństwo to, urządzone połączonem staraniem Rady miasta i Wydziału Czytelni, zgromadziło do kościoła liczną publiczność. Bardzo pięknie i gustownie przybrany katafalk, otoczony mnóstwem kwiatów, przyozdabiał bardzo trafny portret ś. p. Józefa w ramach z czarnej krepy. Największa zasługa w doprowadzeniu do skutku nabożeństwa, urządzonego ze wspaniałością, jakiej dotychczas tutejsi mieszkańcy nie widzieli, przypada obok inicyatorów ks. dr. Krajewskiemu, od dwóch miesięcy administratorowi tutejszej parafii, tenże bowiem nietylko oświadczył się z jak największą gotowością za jak najwspanialszem urządzeniem nabożeństwa, ale także po ukończonej, przez się celebrowanej mszy żałobnej, wstąpił na ambonę i w bardzo pięknych, gorącem uczuciem patryotycznem natchnionych słowach podniósł zasługi ś. p. Kraszewskiego, jako jednego z najznakomitszych synów naszej ojczyzny i dowiódł, iż strata, którą dziś opłakujemy, jest narodową. — Niemałą zasługę co do bardzo pięknie urządzonego katafalka położył p. Tyszko, marszałek zamku hr. Potockiego. W ogóle od niedawnego czasu poczyna się budzić w Zatorze ruch w kierunku dodatnim, czego dowodem urządzenie wczorajszego nabożeństwa, a w miesiącu grudniu r. z. urządzenie również wspaniałego obchodu ś. p. Stefana Batorego w 300 letnią rocznicę jego śmierci.

Czytelnia tutejsza postanowiła wysłać na pogrzeb ś. p. Kraszewskiego w Krakowie deputacyę z wieńcem, Rada miejska zaś postanowiła portret zmarłego zawiesić w sali obrad.

Pilzno, 30 marca. (*Koresp. N. Reformy*). Przygnębiające wrażenie sprawia tutaj przewlekanie w nieskończoność ostatecznego załatwienia sprawy odkrytych przed półtora roku defraudacyj i nadużyć w tutejszej kasie zaliczkowej i miejskiej. Jednego z oskarżonych trzyma c. k. sąd w więzieniu śledczem od maja zeszłego roku; drugi po tygodniowym areszcie puszczony na wolność bez kaucyi nawet, zostaje wprawdzie dotąd pod śledztwem, ale przysparza c. k. sądowi tutejszemu ustawicznymi procesami niemało czynności. Daje to powód do najrozmaitszych niekoniecznie pochlebnych komentarzy.

Po znanej energii zaszczytnie odznaczonego nowo mianowanego prokuratora spodziewamy się, iż sprawą tą, z której tyle szkody dla miasta i okolicy wynika, szczerze a rychło ostatecznie zająć się zechce.

Z Pilzna piszą do nas: „Nasz kościół parafialny, wspaniała świątynia z czasów Kazimierza Wielkiego, otrzymuje z dobrowolnych składek parafian, za inicyatywą ks. Ignacego Długoszewskiego, dziekana i proboszcza w Pilźnie, ozdobny wielki ołtarz z kamienia, w stylu gotyckim, wykonany w pracowni rzeźbiarskiej p. Trembeckiego w Krakowie."

Nowy Sącz, 28 marca. (*Koresp. N. Ref.*). Najświeższą, a dla mieszkańców N. Sącza zdaje się najpożądańszą nowiną było ogłoszenie dzisiejszego nowego wyboru zwierzchności miasta. Burmistrzem obrany został dr. Karol Slawik, zastępcą p. Walenty Brzeski, asesorami pp. dr. Bersohn, Józef Dobrowolski, Lucyan Lipiński, M. Nebenzahl i Marcin Stuber.

Zakończyła się więc walka pomiędzy ustępującymi ojcami miasta, a ubiegającymi się o godność radcostwa miejskiego. Walka była zacięta, ale właściwie mówiąc tylko ze strony tych, którzy dobywali sił ostatków, aby utrzymać się przy krześle radcostwa. Walka była wprawdzie nierówną toczona bronią, bo ze strony ustępujących, a dzierżących jeszcze władzę poświęcanoby wszystko i wszystkich dla utrzymania się przy sterze, podczas kiedy z drugiej strony ludzie poświęcenia i dobrej woli, podejmując chętnie tę walkę dla sprawy publicznej z gołemi w zapasy stanęli dłońmi. Jakiemi środkami władali pierwsi, dosyć będzie nadmienić, że wybranym do Rady urzędnikom, którym prawo wyborów i wybieralności służy, kazano w przeciągu 48 godzin podpisać rezygnacyę z godności radców miejskich! — Tworzono boczne komitety, rozlepiając dla obałamucenia wyborców plakaty wprost prawie przeciwne postanowieniom komitetu przedwyborczego, a zdzierając ogłoszenia tegoż komitetu; zakładano protest przeciwko wyborom Koła I, ostatecznie zaś, chcąc jeszcze zyskać na czasie i odwlec wybór burmistrza i asesorów, starano się prawie przemocą, aby uniemożebnić potrzebną do wyboru tego liczbę członków Rady. Dzięki jednak poczuciu godności osobistej przeważnej liczby tutejszych wyborców, postarano się o ulżenie tego ciężaru, spoczywającego dotąd na barkach prawie tylko jednego przedstawiciela miasta, a rozłożono tę pracę obywatelską między wszystkich tych ludzi dobrej woli, którzy do kierownictwa naszego miasta wybranymi zostali. — Doczekaliśmy się naraszcie burmistrza i Rady nowej i żywimy niepłonną nadzieję, że w przyszłem sześcioleciu gospodarki miejskiej, nowowybrani dołożą wszelkich starań, ażeby właśnie ten okres zarządu miastem w historyi N. Sącza złotemi głoskami miał być zapisany. Dr. Slawik w Galicyi mieszka 33 lat, w N. Sączu 30 — mówi doskonale po polsku.

Za spokój duszy J. I. Kraszewskiego odprawiono dn. 26 bm. w kościele farnym żałobne nabożeństwo. Ponieważ urządzenie tego nabożeństwa było ostatnią czynnością ustępującej Rady miejskiej, nie postarano się też nawet o należytą świetność, z jaką powinnoby było być takie nabożeństwo urządzone. Z okienka strychowego w ratuszu (dlaczego nie z wieży?) powiewała czarna chorągiew.

Dnia 28 bm. urządzili uczniowie tutejszego gimnazyum solenne nabożeństwo żałobne za spokój duszy J. I. Kraszewskiego; kościół i katafalk świetnie przystrojony, portret Kraszewskiego odpowiednio wśród wieńców na katafalku umieszczony, chór mięszany i orkiestra smyczkowa amatorów udowodniły wymownie, że młodzież gimnazyalna uczyniła wszystko, co do uświetnienia nabożeństwa należy, oddając zarazem hołd nieodżałowanemu Nestorowi piśmiennictwa polskiego i szczeremu przyjacielowi młodzieży.

Z Warszawy. W tych dniach studenci uniwersytetu warszawskiego wezwani zostali przez swą władzę w celu podpisania następującego poręczenia: „W wykonaniu przedstawienia p. ministra oświaty narodowej z dnia 24 stycznia br. za nr. 1202, daje to zaręczenie, przysięgając na honor i sumienie, że nie należę i na przyczłość należeć nie będę do żadnych stowarzyszeń, jak np. ludowych („ziemlaczestw") itp., a również nie należę i należeć nie będę nawet do towarzystw, dozwolonych przez prawo, bez decyzyi na to w każdym oddzielnym wypadku najbliższej władzy mojej uniwersyteckiej, pod odpowiedzialnością w razie przeciwnym bezzwłocznego wydalenia z uniwersytetu." Blankiety te są drukowane.

Chińszczyzna. Dzienniki rosyjskie zamieściły następujący urzędowy komunikat: „Obywatele Ust-Biełokalityńskiej stanicy okręgu donieckiego wojska dońskiego złożyli Najjaśniejszemu Panu najpoddańszy adres, w którym wyrażają wiernopoddańcze uczucia i nieoszczędzenia życia w obronie Najjaśniejszego Pana, Najjaśniejszej Pani, Następcy Tronu, oraz całego Domu Panującego i odparcia wewnętrznych i zagranicznych wrogów Najjaśniejszego Pana i ojczyzny, proszą o przemianowanie chutoru Czernow na Nikołajewski na cześć Najdostojnieszego Atamana i zdjęcia tym sposobem piętna hańby ze stanicy, której mieszkaniec oficer Czernow — jak się o tem podpisani na adresie dowiedzieli drogą prywatną, poważył się okazać niezadowolenie z Najjaśniejszego Pana, zapomniawszy o hojności swego Monarchy, nie uląkł się sądu bożego i napełnił cały Don serdeczną trwogą i hańbą w oczach całej wielkiej Rosyi. Najjaśniejszy Pan najłaskawiej rozkazać raczył chutor Czernow nazwać Nikołajewskim i podziękować stanicy Ust-Biełokalityńskiej za wyrażenie uczuć wiernopoddańczych".

Nowy generał Jezuitów. Generałem Jezuitów został pater Anderlédy. Urodził się on 3 czerwca 1819 r. w Berisal, małej miejscowości kantonu walijskiego; wykształcenie otrzymał w gimnazyum jezuitów w Brigue. Wstąpił od razu do Towarzystwa Jezusowego, w którem mu powierzono wykład literatury w gimnazyum fryburskiem. Zwierzchnicy zakonu wysłali go do Rzymu, gdzie pod kierownictwem kardynała Pecci'ego, starszego brata teraźniejszego papieża, słuchał teologii i filozofii. Nie mogąc znieść włoskiego klimatu, powrócił do Fryburga. Wkrótce potem, w listopadzie r. 1847, wypędzili protestanci szwajcarskich Jezuitów i zamknęli ich zakłady. Anderlédy'ego aresztowano. Wypuszczony udał się do Chambéry. Rewolucya lutowa zagnała go do Ameryki, gdzie nad jeziorem Erie, w stanie Wisconsin, rozwinął wielką czynność misyonarską. W r. 1850 odwołany do Europy, wysłany został do Tronchienes pod Gandawą. Tymczasem zdobyli sobie Jezuici nowe pole działania w Niemczech. W Monasterze, Padebornie, Kolonii, Akwizgranie, Koblencyi, otworzono kolegia jezuickie, z których wychodzili na wszystkie strony misyonarze. Należał także do nich O. Anderlédy, który od Renu aż do Gdańska wielki wpływ wywierał potęgą swojego słowa. W owym czasie słyszano go także i w Poznaniu. Działalność misyonarska tak podziałała szkodliwie na jego zdrowie, że na dłuższy czas utracił mowę. Odtąd poświęcił się wyłącznie kształceniu misyonarzy jezuickich. Został rektorem w Kolonii i Padebornie i założył w r. 1863 kolegium jezuickie w Maria-Laach. Niebawem powołano go do najwyższej Rady zakonnej jako reprezentanta prowincyj niemieckich, a kiedy postanowiono generałowi Beckx dodać koadyutora z prawem następstwa, obrany został O. Anderlédy w dniu 24 września 1883 prawie jednogłośnie na to stanowisko. Oprócz języków klasycznych włada O. Anderlédy zupełnie poprawnie językiem francuskim, niemieckim, włoskim, angielskim i hiszpańskim.

Volapük i hr. Taaffe. Dzienniki wiedeńskie opisują następujący żart: Jakiś wielbiciel volapüku przesłał do Izby posłów austryackiego parlamentu kilkaset egzemplarzy broszury, propagującej ów wszechświatowy język, służba zaś położyła po jednym egzemplarzu na pulpicie każdego deputowanego. Jeden z posłów pozwolił sobie żartu i pod tytułem „Volapük", podpisawszy wielkiemi literami „projekt rządowy", odesłał do ławy ministrów. Broszura wędrując z rąk do rąk, doszła do ministra Dunajewskiego, ten śmiejąc się, podał ją prezesowi ministrów hr. Taaffemu, który spostrzegłszy tytuł, zawołał przestraszony: „jakto, jeszcze jedna kwestya językowa?" i schował ją pod najdawniejsze interpelacyjne papiery, na które może dopiero za kilka lat przyjdzie kolej.

Nadzwyczajna zorza wieczorna. Naczelnik agraryjno-meteorologicznego obserwatoryum w Starem Kraśnie na Węgrzech podaje wiadomość, iż dnia 25 marca o godz. 6 minut 25, to jest w 20 minut po zachodzie słońca, pojawiła się na horyzoncie wspaniała zorza. Na zachodzie był firmament jasny, tylko pojedyncze smugi z resztek chmur, z których poprzednio deszcz padał, ukazywały się gdzieniegdzie. Na horyzoncie zapanowała ogromna czerwoność, otaczająca blaskiem pasmo gór. Niedługo znikły już z widowni góry, a światło podnosiło się wyżej. Jednak wysokość ta nie była bardzo znaczna, a tylko jasno fioletowe promienie rozciągały się na całym firmamencie. Pośród niższych, mniej silnie oświetlonych regionów, pojawiła się chmurka, która błyskiem raziła podobnie jak słońce, gołem okiem widziane. Z podwyższeniem się zaś odblasku traciła ona na jasności i wkrótce zniknęła zupełnie. Powoli zaczęło światło gasnąć, a o godz. 7 minut 15 zjawisko zupełnie ustało.

Ze Stowarzyszeń.

— Składki na korzyść weteranów wojsk polskich 1830 i 31 w miesiącu marcu i sprawozdanie miesięczne. — 50 ct. p. Zieliński z Rzeszowa miesięcznie. 1 złr. 25 ct. z Krzeszowic z powodu sprzeczki P. P. Po 2 złr.: Antoni Żarliński, Edward Stefański, Adolf Hubaczek, Antoni Krasucki, hr. Konopacki z Drezna, wszyscy rocznie. Po 3 złr.: ks. kan. J. Bukowski rocznie, po śp. Ksawerym Pietraszkiewiczu, po śp. I. S. 3 złr. 30 ct. Po 5 złr.: dr. I. Bończa Chmielecki za dwa lata, Wład. Fischer rocznie, ks. Franc. Pobudkiewicz, przez Józef Majer, dr. dyr. Harajewicz z wygranych przy preferansie. Po 10 złr. dr. Ludwik Wiszniewski rocznie. Po 15 złr. Jan Trzecieski z Miejsca. Po 20 złr. hr. Józef Męciński rocznie. 25 złr. Towarzystwo zaliczkowe w Tarnowie. 30 złr. I. W. A. Stojowska za sprzedane sześć biletów na obraz „Bitwa pod Orszą". 60 złr. Towarzystwo kasynowe w Nowym Sączu. 90 złr. z Biecza z Towarzystwa kasynowego p. sędzia Michniewicz z balu, do którego uświetnienia i podniesienia funduszów głównie się przyczynić raczyła z hr. Bobrowskich Klobasowa ofiarą kwiatów i gotówki, również p. Wiliam Mak Garvay z Libuszy, zięć wychodźcy z roku 1831, za co komitet składa serdeczne podziękowanie. 500 złr. subwencya Rady miejskiej s. k. m. Krakowa, za którą raz jeszcze składa komitet najgorętsze podziękowanie.

Ogółem dochodu w miesiącu marcu było 796 złr. 15 ct., rozchodu zaś: rozdano między 76 weteranów udowodnionych żołnierzy polskich z roku 1831 na pogrzeb jednego, choroby dwóch, pożyczki czterem i konieczne wydatki 865 złr. 20 ct. Od 1 grudnia 1886 umarło siedmiu weteranów, pobierać będzie żołd od 1 kwietnia 73.

— Towarzystwo kolonij wakacyjnych dla dzieci w Krakowie odbędzie w dniu 2 bm. t. j. w sobotę o piątej po południu w sali posiedzeń Rady miejskiej ogólne zgromadzenie, na którem komitet zda sprawę ze swych czynności w roku 1886. Zaproszenia rozesłano wszystkim członkom Towarzystwa; gdyby go kto nie otrzymał, raczy niniejszą wzmiankę uważać za zaproszenie.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego dra Jana z Mieroszowic hr. Mieroszowskiego bezpłatnym auskultantem dla swego okręgu.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 3 kwietnia po południu: „Damy i huzary", komedya w 3 aktach hr. Aleksandra Fredry. — Wieczorem po raz drugi: „Stryj Sam", komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

We wtorek 5 kwietnia ostatnie przedstawienie przed świętami. Po raz piąty: „Francillon", komedya w 3 aktach Aleksandra Dumasa, syna.

W poniedziałek 11 kwietnia, jako w drugie święto, będą dwa przedstawienia: po południu: „Chcę sobie pohulać" Nestroya; wieczorem „Kościuszko pod Racławicami" Wł. L. Anczyca.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Z sali koncertowej. Alfred Grünfeld, pianista używający szerokiej sławy zaproszonym był przez pp. Barabasza i Krzyżanowskiego do wzięcia udziału w projektowanym wielkim koncercie na rzecz „Bratniej Pomocy". Z zaproszeniem łączyły się świetne warunki. Mimo tego wirtuoz odrzucił propozycyę i pokusił się o danie koncertu na dochód własny, który odbył się wczoraj i zawiódł pod względem kasowym najskromniejsze nadzieje.

Publiczność nasza przyjęła Grünfelda niezwykle chłodno. U muzyków spotykaliśmy się z ubolewaniem, że zamiast Grünfelda nie koncertował genialny nasz rodak, Paderewski, bawiący współcześnie w Krakowie. — Krytyka lwowska, porównywając dwóch tych wirtuozów, przyznaje pierwszeństwo Paderskiemu i wypowiada zdanie, że Grünfeld obok niego dziwnie ubogo na duchu się przedstawia, że wysoką jego techniką nie kieruje ani inteligencya, ani uczucie a prawdziwe mistrzostwo przyznać mu można jedynie w zakresie tak zwanych *Salonstück'ów*, podczas gdy Paderewski obok techniki posiada nieprzebrane skarby myśli, poezyi i uczucia.

Szczegółowe sprawozdanie z koncertu A. Grünfelda podamy w przyszłym tygodniu.

= Odczyt p. Rudolfa Ottmana zgromadził wczoraj wieczorem w sali kasyna powszechnego nader liczną i doborową publiczność. Prelegent mówił „O postaciach kobiecych w Panu Tadeuszu." Przedmiot to wiecznie świeży i mimo licznych prac krytycznych ostatniej doby niewyczerpany i zawsze z tą samą słuchać się dający przyjemnością. Zaznaczywszy na wstępie niewłaściwość kierunku dzisiejszej pozytywnej metody badań krytycznych i wykazawszy, że „Pan Tadeusz" jest prawdziwą narodowo-szlachecką epopeją, wykwitłą na gruncie dziejowego rozwoju i odźwierciedlającą życie naszego społeczeństwa na przełomie dwóch okresów cywilizacyjnych, przystąpił p. Ottman do rozwinięcia swego tematu. Trzy w poemacie Mickiewicza występujące postacie kobiece tj. Ewunia, Zosia i Telimena, to przedstawicielki trzech rodzajów miłości, pierwsza namiętnej, druga spokojnej, trzecia zalotnej. Mówiąc o pierwszej, tj. Ewuni, której postać tylko pośrednio i to z lekka zarysowaną jest w poemacie, przedstawił prelegent stosunek miłosny Mickiewicza i Ankwiczówny. Ewunia w „Panu Tadeuszu", to Ewunia Ankwicz, Stolnik hrabia Ankwicz, a Jacek Soplica sam poeta. Przypuszczenie dotychczasowe, że w epizodzie tym odmalował poeta losy własnego serca, stało się dziś pewnikiem na podstawie szczegółów przez p. Duchińską dostarczonych i wyjaśnia tem samem odnośny ustęp w wspomnieniach Odyńca.

O Zosi trudno coś nowego powiedzieć. Prelegent wybrał też tylko najznamienniejsze ustępy w poemacie i na podstawie tychże skreślił charakterystykę tej najsympatyczniejszej z postaci Mickiewicza, uczucie jej malując jako spokojne i każe się domyślać w niej przyszłej matrony. Pozostaje z kolei Telimena, przedstawicielka miłości zalotnej, typ, który poeta uchwycił w Odessie za swego tamże pobytu. Kobieta światowa, zalotna, przywiązująca największą wagę do swej powierzchowności, nie pozbawiona jednak serca. Telimena jest wierną przedstawicielką kategoryi kobiet, zarażonych cywilizacyą francuską i pozostanie żywym typem z ówczesnego społeczeństwa. Wyczerpawszy charakterystykę wszystkich trzech kobiet, rzucił prelegent na zakończenie kilka uwag, odnoszących się do matrony polskiej, której to postaci w poemacie nie znajdujemy. Przypuszcza prelegent, że postaci takiej współcześnie chyba nie było, że dopiero pokolenie Zosi wydać ją miało na czasy cięższych prób i doświadczeń. Widocznie też poeta nie spotkał w życiu typu skończonego matrony polskiej, a doświadczenie własne i próby życiowe utwaliły go w przekonaniu, że typu takiego współcześnie nie było.

Rzęsistemi oklaskami podziękowała publiczność prelegentowi za zajmujący, barwny, a nie bez naukowego podkładu skreślony odczyt. My z naszej strony nie solidaryzowalibyśmy się jedynie z wycieczkami p. Ottmana przeciwko dzisiejszej pozytywnej krytyce. Aczkolwiek bowiem jedyny przez prelegenta zacytowany na poparcie tych wywodów ustęp z krytyki prof. Nehringa trąci rzeczywiście doktryneryą niemiecką i może w danem miejscu wydawać się komuś niewłaściwym, to z drugiej strony prelegent znany ze szczęśliwszych skądinąd pomysłów, winien też nie zapominać, że krytyka szczegółowa nie zapoznaje bynajmniej piękności arcydzieł poetycznych i ocenia je z należnym pietyzmem. Zadaniem jej zaś istotnem jest dojść drogą szczegóło-

wej i pozytywnej analizy do źródła owego procesu duchowego, który kierował twórczością naszych poetów, a tem samem do lepszego poznania i ocenienia tychże. Rezultaty naukowe, osiągnięte na podstawie badań St. Beuve'a i Taine'a, najznakomitszych tej szkoły przedstawicieli przekonały dostatecznie świat naukowy, że czas już zerwać w krytyce z tą ogólnikową frazeologią, która nie przysparza bynajmniej prawdziwie krytycznych nabytków dla literatury, a była tolerowaną dopóty, dopóki specyalnemi i ścisłemi badaniami się nie zajęto. *wp.*

= Konkurs. Stowarzyszenie śpiewackie w Warszawie „Lutnia“ zaprasza muzyków krajowych do napisania hasła na chór męski bez akompaniamentu, dając do wyboru czterowiersz Mickiewicza:

„O pieśni gminna! Ty arko przymierza
Między dawnemi i młodszemi laty,
W tobie lud składa broń swego rycerza,
Swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty!“

(wydanie Gruszeckiego — Warszawa, 1885. Tom II str. 193), albo Kochanowskiego:

„Lutnia wódz tańców i pieśni uczonych,
Lutnia ochłoda myśli utrapionych,
Ta serca miękczy swym głosem przyjemnym
Bogom podziemnym.“

Termin ostateczny nadsyłania partyturek wraz z pojedynczo rozpisanemi głosami, upływa z dniem 15 maja br. Utwór nie powinien rozmiarami przenosić 24 taktów. Nagrodę stanowić będzie pięć dukatów w złocie. Rękopisy zgodnie ze zwykłemi warunkami konkursu, nadsyłane być winny pod adresem: księgarnia pp. Gebethner i Wolff, Warszawa (dla „Lutni“).

= *Przewodnik bibliograficzny* dra Wisłockiego w zeszycie na kwiecień podaje wykaz 154 nowych publikacyj. Z tych jest 99 w języku polskim, 55 zaś w obcych językach wydanych dzieł, dotyczących polskiego piśmiennictwa bądź treścią, bądź nazwiskiem autora. Pomiędzy temi ostatniemi znajduje się jedno dzieło węgierskie, 4 łacińskie, tyleż czeskich, 5 francuskich, 10 ruskich, 11 rosyjskich, a 20 niemieckich. Pomiędzy owemi zaś 99 polskiemi publikacyami przypada 26 na wydawnictwa peryodyczne, na dalsze ciągi, zeszyty lub tomy zanotowanych już w bibliografii dzieł i na dzieła składową część zbiorowego jakiego wydawnictwa stanowiące. Oprócz tych mieści się w owej niepełnej setce polskich dzieł, aż 25 odbitek z pism czasowych lub zbiorowych wydawnictw: odbitka każda wzbogaca katalogi biblioteczne, ale piśmiennictwu nic nowego nie przynosi. Dalej owa podana liczba dzieł polskich zawiera jeszcze 17 publikacyj, które są tylko przedrukami lub nowemi wydaniami dzieł dawniejszych, a wreszcie zawiera także dziewięć dzieł tłómaczonych z obcych języków. Odtrąciwszy więc pisma czasowe, dalsze ciągi, odbitki, przedruki i tłómaczenia, okaże się, iż zeszyt kwietniowy bibliografii przynosi nam zaledwie 32 nowych oryginalnych polskich publikacyj! Jest to liczba przerażająco mała w porównaniu do ruchu wydawniczego lat dawniejszych. Wymowna ta cyfra jest groźnym symptomatem obniżenia piśmienniczej działalności w naszem umysłowem życiu, a przedstawia się nieskończenie smutniej, jeśli zechcemy wziąć w rachunek, iż w tym szczupłym poczcie 32 „dzieł“ mieszczą się tak bezwartościowe dla rozwoju literatury publikacye, jak np. sprawozdania różnych instytucyj programy, statuta, ustawy, wykazy, katalogi, modlitewniki, wiersze ulotne i kilkokartkowe broszurki i piosnki. Bolesne nasuwają się stąd wnioski.

Dział ekonomiczny.

Kółka rolnicze w Wielkopolsce. Poznań zgromadził dnia 23 marca w swych murach licznych włościan, z różnych stron Wielkopolski przybyłych, dla wzięcia udziału w walnem zebraniu prezesów i delegatów Kółek rolniczych. Z pouczającego poglądu na czynności Kółek rolniczych w roku zeszłym, którym patron p. Maksymilian Jackowski zagaił zebranie, przytaczamy kilka szczegółów: Wielkopolska liczy 150 Kółek rolniczych, z których nie wszystkie są w równej mierze czynne, ale zawierają w sobie tak dobry materyał, że potrzeba tylko większej energii ze strony zarządów, aby wszędzie rozbudzić jednaką ochoczość i gorliwość. Im cięższe czasy, mówił patron, tem pilniej powinniśmy się gromadzić w Kółkach, aby się wzajemnie pouczyć. Bardzo praktycznym okazał się zwyczaj zwiedzania od czasu do czasu gospodarstw; w roku zeszłym zwiedzono ich 38, oglądając gospodarstwa domowe, polowe i inwentarz. Uwagi i spostrzeżenia, nasuwające się przy takiem zwidzaniu, okazały się pod wielu względami bardzo pożytecznemi; — na nauce pszczelnictwa było w roku zeszłym dwunastu synów włościańskich u znanego wielkopolskiego pszczelarza, nauczyciela Kremera w Środzie; patron zachęcał włościan do gorliwego zajęcia się tą gałęzią domowego przemysłu. W uprawie roli skonstatował patron w ostatnich czasach znaczne zmiany na lepsze; członkowie Kółek podążyli z postępem, zasiewając takie zboża, trawy i t. p., które okazują się najpożyteczniejszemi. Nadto używają członkowie nowych ulepszonych narzędzi rolniczych, o których dawniej nie słyszano. Ulepszenia te, tak w pierwszym, jak w drugim kierunku, a nadto postęp w hodowaniu inwentarza zawdzięczają włościanie błogiemu wpływowi Kółek rolniczych.

Najgłówniejszą korzyścią Kółek rolniczych jest niezaprzeczenie ich moralny wpływ na włościan. Tam, gdzie Kółka funkcyonują prawidłowo, gospodarze umiłowali wstrzemięźliwość, wzięli się do czytania książek i pism gospodarczych. Owoce tej pracy widać na zebraniach gdzie gospodarze wyrażają się jasno i odzywają ze znajomością rzeczy. Prelegent Kółek rolniczych p. Chojnacki — miał w roku zeszłym kilkanaście odczytów z dziedziny rolniczo-ekonomicznej; zdaniem patrona jednak byłoby rzeczą pożądaną, aby go częściej zapraszano z odczytami. Patron żalił się na niektóre powiaty, mało troszczące się o zakładanie Kółek rolniczych i zachęcał do gorliwego zajęcia się niemi, bo „Kółka rolnicze są źródłem nauki i oświaty, pouczają one gospodarzy, służą im radą i przyczyniają się do podniesienia dobrobytu“. W końcu podziękował patron prezesom Kółek za gorliwą pracę koło wspólnego dobra i zachęcił wszystkich do jedności i zgody.

Rozporządzenie ministerstwa o celuloidzie. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem handlu wydało d. 9 marca nowe rozporządzenie o drobiazgowej sprzedaży przedmiotów z celuloidy i o przechowywaniu i przewozie tak celuloidy jak i zabawek z niej wyrabianych.

Rozporządzenie to zakazuje sprzedawać wszelkie zabawki dla dzieci, wyrabiane z celuloidy lub innego podobnego materyału, a zarazem nakazuje kupcom, sprzedającym podobne wyroby, przeznaczone dla osób starszych, jak bieliznę, ozdoby, grzebienie, sztuczne kwiaty i t. p., aby wyraźnie oznaczali osobnemi kartkami, że te „przedmioty są z celuloidy i łatwo są zapalne“.

Z dyrekcyi kolei państwowych. Kolej państwowa otwiera z dniem 1 kwietnia r. b. nową linię na przestrzeni Lwów-Stryj-Ławoczny dla ruchu osobowego i towarowego. Dotyczące rozkłady jazdy, ogłoszone we wszystkich galicyjskich stacyach kolei państwowej i taryfy przewozu ciężarów nabyć można w ekonomacie dyrekcyi we Lwowie.

Od 1 marca br kursuje także nowy pociąg osobowy Nr. 251 ze Skawiny do Podgórza, przez co podróżni z Nowego Sącza, Żywca i Suchy dojeżdżają bez zatrzymania się w Skawinie wprost do Podgórza o godzinę wcześniej, aniżeli miało to miejsce przed 1 marca, to jest o godzinie piątej minut 58 wieczór.

Nowe cła we Francyi. Po znacznem podniesieniu cła od zboża i mąki przyjęła Izba francuska z kolei wyższe cło od bydła, a mianowicie od sztuki wołów 38 franków zamiast dotychczasowego w wysokości 25, od krów 20 zamiast 12, od cieląt 8 zamiast 4, od owiec i świń 5 zamiast 3, od świeżego mięsa 12 fr. za klg. zamiast 7.

Monopol spirytusu będzie prawdopodobnie zaprowadzony najpierw w Szwajcaryi, bo sprawa ta dojrzała tam już tak dalece, że Rada związkowa naznaczyła termin głosowania powszechnego w tej sprawie na dzień 15 maja.

Żywienie więźniów we własnym zarządzie. Wiadomo, że od niedawna w niektórych zakładach karnych i więzieniach przy trybunałach zarzucono dawny system żywienia więźniów przez dostawców za pomocą licytacyi, a zaprowadzono natomiast system żywienia w własnym zarządzie przez skupowanie surowych materyałów i sporządzanie potraw, a gdzie niegdzie i wypiekanie chleba w zakładach karnych przez obranych więźniów. Gdyby nie uzyskano przez to nic więcej nad odpowiednie zatrudnienie więźniów, jużby to samo było niemałą korzyścią. Atoli wyniki nowej gospodarki w ostatnich dwu latach okazały znaczne oszczędności. I tak w roku 1885 suma oszczędności w ten sposób osiągniętej w tych zakładach więziennych i w trybunalskich więzieniach, gdzie nowy system zaprowadzono, wynosiła 204.719 złr. w porównaniu z kwotą, jaką musiałoby się wydać, gdyby się trzymano dawnego systemu a przyjęto tę samą stopę wydatków. W roku 1886 zaś zaoszczędzono ogółem 256.277 złr., a zatem więcej o 51 557 złr. Na to zwiekszenie ogólnej sumy wpłynęła głównie ta okoliczność, iż przybyło zakładów i więzień, w których nowy system zaprowadzono.

Co do szczegółów zaoszczędzono na kosztach żywienia więźniów w zakładach karnych w r. 1886 łącznie 186.139 złr., w tem we Lwowie, (gdzie nie było jeszcze własnej piekarni) 3.283 złr., w Stanisławowie 12.814 złr., w Wiśniczu 10 599 złr. — (W dwu ostatnich miejscach były własne piekarnie). W więzieniach przy trybunałach głównie w Czechach a najmniej w Galicyi, oszczędzono łącznie 70.137 złr.; w tem w Krakowie (z pieczywem) 6.366 złr., w Nowym Sączu (bez pieczywa) 981 złr. Przy innych trybunałach w Galicyi nie próbowano jeszcze stosować nowego systemu. W Krakowie od 1 stycznia b. r. zaprowadzono nawet własne mlewo na żarnach ręcznych.

Sprawozdanie urzędowe zaznacza, że nowy system własnego zarządu daje pożywienie zdrowsze i wpływa zbawiennie na karność.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 2 kwietnia. Pogrzeb śp. Wacława Dąbrowskiego odbył się dziś z wielką okazałością. Duchowieństwo wszystkich trzech obrządków, wszystkie władze i wojskowość wzięły bardzo liczny udział w żałobnym obrzędzie. Jako reprezentanci krakowskiej Rady miejskiej przybyli na pogrzeb prezydent Szlachtowski i dr. Muczkowski. Udział ludności był tak liczny, jakiego od pogrzebu śp. Smolkowej w roku 1861 Lwów nie pamięta.

Przed ratuszem wygłosił mowę prof. Gryziecki, na cmentarzu mówili pp. Niemczynowski, Romanowicz i Goldman.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 2 kwietnia. Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o części kredytu, uchwalonego w delegacyach w kwocie 52½ mil., przypadającej na połowę austryacką.

Poseł samoistnego zakonu Johannitów Thun-Hohenstein, otrzymał order żelaznej korony pierwszej klasy.

Ogłoszono rozporządzenie ministeryalne o zwolnieniu od cła próbek towarowych, przywożonych przez podróżujących pośredników, między Austro-Węgrami a Anglią.

Wiedeń, 2 kwietnia. Bilans Laenderbanku wykazuje dochodu surowego 4,974.310 złr., a po strąceniu wydatków, podatków i skreśleń, dochód czysty wynosi 3,702.527 złr. Rada nadzorcza postanowiła zgromadzeniu walnemu akcyonaryuszów, zwołanemu na dzień 23 kwietnia, zaproponować dywidendę po 30 franków od akcyi, a resztę zmniejszoną przez strącenia statutem nakazane i przez wyznaczenie 10.000 na fundusz emerytalny przenieść na nowy rachunek.

Wiedeń, 2 kwietnia. Dzisiejsze dzienniki donoszą z Poli, że najpiękniejsza ozdoba miasta, rzymski amfiteatr runął nagle, chociaż nie było pierwej żadnego trzęsienia ziemi. Na tem miejscu otworzyła się głęboka przepaść, z której wznoszą się dymy. Z ludzi nikt nie zginął.

Wiedeń, 2 kwietnia. Ceremonia uroczystego włożenia kapelusza kardynalskiego nuncyuszowi Vannutelle'mu przez cesarza w kaplicy nadwornej, w obecności wszystkich arcyksiążąt i dygnitarzy kościelnych i świeckich odbyła się według programu. Po ceremonii miał kard. Vannutelli audyencyę u cesarza.

Wiedeń, 2 kwietnia. Gerhard Kreitter, morderca drukarza Schlossberga, dziś o godzinie 7 rano stracony.

Berlin, 2 kwietnia. Kanclerzowi Bismarkowi z powodu rocznicy jego urodzin kilka kapel wojskowych urządziło serenadę; kilku książąt, oraz ministrowie i sekretarze stanu złożyli mu swe życzenia osobiście. — Ze wszystkich stron nadchodzą jeszcze ciągle powinszowania i dary. Do wczorajszego południa nadeszło przeszło 500 telegramów, między temi od króla rumuńskiego i wirtemberskiego. — Wczoraj popołudniu był Bismark u cesarza, który życzył sobie osobiście złożyć mu powinszowanie.

Berlin, 2 kwietnia. Dzisiejsza *Post* wyraża swoje zdziwienie, że dzienniki francuskie rozpisują się podnosząc obraźliwe zarzuty i bezgraniczne żądania z tej okazyi, że urzędnik francuskiego ministerstwa wojny Egrolles miał udzielić jakichś wiadomości niemieckiemu pełnomocnikowi wojskowemu, co dzienniki francuskie same uznawały dotąd za rzecz bez znaczenia. Wspomniany dziennik odwołuje się przytem na liczne dowody sądowe o szpiegostwie wojskowem, zorganizowanem w Niemczech przez Francuzów, wylicza długi szereg wypadków, w których pochwycono Francuzów, nawet wyższych oficerów, na szpiegowaniu w Niemczech, ale ich ze względu na usposobienie pojednawcze wypuszczono. Wreszcie pisze, że odwołanie niemieckiego pełnomocnika wojskowego, czego się dzienniki francuskie domagają, mogłoby nastąpić tylko równocześnie z odwołaniem ambasadora.

Metz, 2 kwietnia. Poseł do parlamentu niemieckiego Anteine, rozporządzeniem namiestnika wydalony z Alzacyi i Lotaryngii udał się do Paryża.

Londyn, 2 kwietnia. Wczoraj w Izbie lordów oświadczył Cross, iż ma podstawę spodziewać się, że w Afganistanie utrzyma się spokój, a nie przypuszcza, by emir miał jakie dla Rosyi nieprzyjazne zamiary.

Izba odroczyła się do 18 b. m.

Izba gmin odrzuciła poprawkę Parnella i przyjęła w pierwszem czytaniu nowelę karną bez głosowania, odrzuciwszy pierw dwa wnioski odraczające 361 głosami przeciw 253. Również bez dalszej rozprawy przyjęła wniosek o zamknięcie dyskusyi, poczem Gladstone ze swymi zwolennikami i Parnell wyszli z sali.

Londyn, 2 kwietnia. W Izbie gmin oświadczył wczoraj sekretarz stanu, Fergusson, że rząd nie otrzymał żadnej wiadomości o rzekomym zamachu na cara.

Bukareszt, 2 kwietnia. Z powodu zamachu, wykonanego przez dwu bułgarskich emigrantów na prefekcie ruszczuckim Mantowie, wzywano do policyi wielu emigrantów, ale nie uwięziono nikogo więcej, oprócz dwu winowajców. Ranny Mantow ma się dość dobrze, chociaż kul jeszcze nie wyjęto. Ludność oburzona potępia zamach.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 2 kwietnia 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	80	50
Zjednoczony dług w srebrze	81	50
Austryacka renta złota	112	85
5% austryacka renta (marcowa)	97	10
Akcye banku austro-węgierskiego	881	—
Akcye kredytowe	279	80
Londyn	127	50
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	10
Dukaty austryackie	6	—
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	57½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 ct.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium Jagiellonicum)* (ulica św. Anny), zwiedzać można codziennie od 12 do 1 prócz świąt i wakacyj uniwersyteckich. W tymże gmachu Bibliotekę zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Muzeum techniczno - przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte co dziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 10 do 6 bezpłatnie.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 ct.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych według zegaru krakowskiego, ważny od 1 października 1886.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — pospieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 popoł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 minut 39 wieczorem.

Z Oświęcimia: osobowy godz. 7 m. 23 rano.

Z Lundenburgu: (z Warszawy) godz. 5 m. 19 popoł.

Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47 rano — osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się do niego pociąg z **Warszawy**) kuryerski godz. 9 m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. 16 rano — osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 m. 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki:** mięszany g. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcimia:** godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**).

Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 59 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. 28 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór.

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcimia, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza.

O godzinie 4 min. 34 po południu do Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcimia, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Kraków, dnia 2/4.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	112 50	113 25
Marki niemieckie „ 100 mar.	62 35	62 90
20te frankówka złota	10 05	10 15
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	100 50	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 25	95 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 —
5% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	97 —
4% Obligi komunalne I Emis.	99 25	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 50	96 60
4½% „ „ „ „ „ II. Ser	92 75	93 50
5% „ „ „ „ „	98 85	99 4
6% „ „ „ „ „	100 35	100 90
5% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	101 —	102 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 90	99 85
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 50	101 50
4% „ likwid. „ „ 100	93 50	95 —

Lwów, dnia 1/4.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	265 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 40	100 80
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 40
4% „ „ „ „ „ „ 100	95 80	96 40
4% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 —	97 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 20	99 80
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 25	105 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	95 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 75	100 50

Warszawa, dnia 1/4.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 15
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	94 70
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	98 40
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	98 40

Wiedeń, dnia 1/4.
OBLIGI DŁUGU PANSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	80 65	80 85
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	81 80	82 —
4% „ „ złota „ „ 100	113 50	113 70
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	97 35	97 55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 —	127 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133 75	134 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	134 25	135 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	165 50	166 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	164 —	165 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	102 10	102 30
5% „ papierowa „ „ 100	88 55	88 75
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	116 50	117 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123 —	123 50
„ „ „ 50 „ „ „ 100	122 —	123 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	123 50	124 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 25	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 75	105 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 —	116 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 40	31 50
0% Losy Tureckie pr. 400 „ „ „ 1	15 80	16 20

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 50	97 50
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	— —	— —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 —	101 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 —	99 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 50	102 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 75	101 25
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 50	101 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	95 50	96 30
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 50	100 80
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 50	100 90
4½% „ „ „ „ „ 100	102 80	103 10
4% „ „ „ „ „ 100	98 25	98 75
4% Banku hip. węg. premia „ „ 100	104 25	104 75

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 75	100 25
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 50	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 50	101 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 20	82 60
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 60	89 90
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 70	124 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 25	100 —
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	155 30	156 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 70	100 20
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	99 20	99 70
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	63 —	— —

L O S Y.

			płacą	żądają
Budap. losy Bazylika	na 5 złr.	w. a.	7 65	7 80
Kred. dla handlu i przem.	„ 100 „	w. a.	178 —	179 —
Klary	„ 40 „	m. k.	43 75	44 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10%	„ 100 „	w. a.	113 75	114 25
Krakowskie	„ 20 „	w. a.	16 25	17 —
Ofner (miasta Budy)	„ 40 „	w. a.	47 25	47 75
Czerwonego Krzyża austr.	„ 10 „	w. a.	14 40	14 70
„ „ węg.	„ 5 „	w. a.	9 10	9 40
Rudolfa	„ 10 „	w. a.	— —	20 25
Stanisławowskie	„ 20 „	w. a.	27 25	— —
4½% Tryestyńskie	„ 100 „	m. k.	137 60	138 —
4% „	„ 50 „	w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
6·—	Anglobank	na 200 zł.	107 50	108 —
6·—	Bankverein Wiener	„ 100 „	95 75	95 90
13·50	Kredyt. dla handlu i przem.	„ 160 „	287 70	288 10
19·—	Kreditbank węg. allgem.	„ 200 „	288 15	288 50
25·—	Laenderbank	„ 200 „	242 —	243 —
38.70	Austro-węgierskie	„ 600 „	883 —	885 75
—·—	Unionbank	„ 200 „	220 25	220 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny	„ 200 „	286 —	288 —
00·—	Bank kredytowy krakowski	„ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma	na 200 zł.	183 —	183 50
186.25	Ferdynanda Północn.	„ 1050 „	2375 —	2380 —
10·50	Franciszka Józefa	„ 200 „	— —	203 50
10·50	Karola Ludwika	„ 210 „	203 75	204 25
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy	„ 200 „	225 75	226 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie	„ 200 „	146 —	146 —
9·50	Rudolfa	„ 200 „	185 50	186 50
9·94	Siedmiogrodzkie	„ 200 „	179 —	179 —
26 fr.	Staatseisenbahn	„ 200 „	238 75	239 —
8 f.	Lombardy (Sudbahn)	„ 200 „	87 50	88 —
16·2[illegible]	Żegluga na Dunaju	„ 500 „	383 —	385 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 97	5 9[illegible]
20-to Frankówki „ „	10 09	10 1[illegible]
20-to Markówki „ „	12 48	12 5[illegible]
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 39	10 4[illegible]
Funty szterlingi „ „	12 69	12 7[illegible]
Banknoty włoskie „ „	50 15	50 [illegible]
Ruble papierowe za 100 rubli	112 25	112 7[illegible]

WILHELM FENZ

w Krakowie
Rynek główny, l. 9
poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój

Skład towarów Galanteryjnych i Norymberskich

Tapety, dekoracye, sztukaterye, Story i ochraniacze z waty do okien.

Ceraty na stoły, meble i podłogi.

Maszyny do szycia z najpierwszych fabryk.

PERFUMERYE krajowe i zagraniczne.

Rozpylacze i wody do odświeżania powietrza.

Bižuterye paryskie i Dżety angielskie i francuskie.

Bronzy, Porcelana i Majoliki w ogromnym wyborze.

Necessairy, Portemonnaies i Albumy.

Kalosze, płaszcze i wszelkie wyroby gumowe.

Lalki, Zabawki dziecinne i froeblowskie, Gry towarzyskie i ogrodowe.

Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki, Gorsety i Kaftaniki trykotowe, Pończochy, Skarpetki i Ręczniki jedwabne, wełn. i z fil d'Ecosse.

Prawdziwa Woda kolońska i angielska.

Crême, poudre i mydło Simon.

Czepeczki, kaftaniczki i powojniki dla małych dzieci.

HERBATA w wyborowym gatunku.

Bawełna Hausschild biała i niebieska, igły i nici maszynowe.

Wieńce na trumny i nagrobki.

WIELKI SKŁAD GUZIKÓW wszelkiego rodzaju, Bawełna, Nici, Mignardisy, Igły, Fil d'Alsace, Włóczki, Wełny, Filozele i wszystkie potrzeby krawieckie. Naprawia i nawleka Wachlarze.

Podejmuje się **tapetowania i dekorowania mieszkań.**

Przyjmuję maszyny do szycia do reperacyi.

Obstalunki zamiejscowe odwrotnie nie licząc opakowania.
111 44 100

Dom wywozowy pod złotym mieczem

Wysyłka za zaliczką. Berno (Morawa). Próbki i cenniki gratis.

Niebieskodruk
10 metr. złr. 2·40.

Satyna z bordiurą
najnowsza na lato dla dam i dzieci, we wszystkich kolorach.
10 metr. złr. 3·50.

Płótne domowe
1 sztuka 30 łokci wied.
Ia $^4/_4$ szerok. złr. 5·50
IIa $^4/_4$ szerok. złr. 4·50
IIIa $^7/_8$ szerok. złr. 3·—

Nanking
1 sztuka 30 łokci wied
Niebieski . złr. 5.—
Czerwony . złr. 5·50

Kreton
w najpiękn. wzorach
Ia 10 metrów złr. 2·60
IIa 10 metrów złr. 2·30

Adamaszek Gradl w pasy
1 sztuka 30 łokci wied.
złr. 6·50

Letnie chustki
$^9/_4$ wielka, we wszystkich kolorach, tak długo, jak starczy zapas
1 sztuka złr. 1.20.

Serwety do kawy
we wszystkich kolorach, 1 serweta do kawy z 6 serwetkami
złr. 2.
Resztki dywanów
10 do 12 metrów
tylko złr. 3·40.

Koronkowe Firanki
białe po
30, 40 i 60 centów
za metr.

Croisé
na kalesony męzkie
1 sztuka 30 łokci wied.
Ia gatunek złr. 7.

Materye czesankowe do prania, w najnow. wzorach, z pierwszorzęd. fabryk, na **ubrania** dla mężczyzn **na lato,**
1 kawałek 6·40 metrów długi **złr. 3.**
Tylko póki zapas starczy.

Wszelkiego gatunku **materye na ubrania damskie** na sezon 1887 r. zawsze na składzie w największym wyborze.

Berneńskie materye sukienne z fabryk renomowanych Berna **na zarzutki i ubrania** 43 3 10
1 złr. i wyżej za metr.

Przy obstalunkach na 50 złr. opuszczamy 4%

Kto ma do sprzedania mniej więcej 200 morgów dobrej roli z ładnemi budynkami, wybornym inwentarzem, blisko Krakowa, najdalej o jednę milę, detaliczny wykaz proszę nadsyłać pod adresem **A. T.** poste restante **Kraków.** 608 2 3
Pośrednictwo wykluczone.

Piękny podarunek na Święta!

Tylko po 4 złr. 50 cent.

sprzedajemy od dzisiaj garnitur stołowy z prawdziwego c. k. uprzyw. dla całej Europy patentowanego **srebra Feniks,** który pozostaje zawsze jak prawdziwe 13-łutowe srebro białym. w c. k. patent. puzderku pięknie przechowany, składający się z 6 noży stołowych o wlutowanych klingach stalowych, 6 łyżek stołowych z koroną, 6 widelców stołowych z jednej sztuki z koroną, 12 sztuk łyżeczek do kawy z koroną, 1 dzwonka stołowego pięknie rzeźbionego, wszystkie 31 sztuk razem sprzedajemy **tylko za 4 złr. 50 ct.** Przesyłki do wszystkich części świata uskutecznia się za poprzedniem nadesłaniem kwoty lub za pobraniem poczt. Łaskawe zamówienia należy adresować do „Central-Expeditions-Verwaltung B. BALSAM, Wien, II, Untere Augartenstrasse, 35.
Ekspedycya 3 razy dziennie. 613 2 3

! Ważne !
SKŁAD WĘDLIN
JOZEFA PRZYIMSKIEGO
przy ulicy Mikołajskiej, 4
poleca na nadchodzące Święta wszelkiego rodzaju
WĘDLINY, SZYNKI, KIEŁBASY, GŁOWIZNY i t. p.
po cenach umiarkowanych. 577 2 3

Bernard Ticho w Bernie moraw.,
Krautmarkt, Nr. 18,
(we własnym domu) rozsyła za zaliczką:

1000 resztek czesankowych 6 met. 4 cm. na komplet. ubranie męskie do prania 3·— zł	**1000 resztek sukna berneńskiego** $3^1/_4$ na kompletne ubranie męskie . złr. 4·50
10 m. półwełnianego kaszmiru, 100 cm. szerok., we wszelkich kolorach, na kompletną suknię . . . . . złr. 4·10	**sztuka płótna domowego** $^4/_4$. $29^1/_2$ wied. łok . . . . złr. 4·50; $^5/_4$. „ „ „ . . . złr. 5·50
10 m. indyjskiej Fole, półwełnian., podwójnej szerok.. na kompletną suknię złr. 5·—	**sztuka rumburskiego oxfordu,** $29^1/_2$ wied. łok., najlepszy gatunek . . . złr. 4·50
10 metrów bronzowej materyi, doskonałego gatunku, 60 ctm. szerokości. Cena złr. 3·80	**sztuka szyfonu,** bardzo dobrego gatunku, 30 wiedeńskich łokci kompl. . złr. 5·30; najlepszego gatunku . . . . złr 6.50
10 metrów Dreidrath, bardzo trwałego . . . . złr. 2·80; najlepszego gatunku . . . . złr. 4·50	**sztuka weby King,** 30 wiedeńskich łok., kompl. $^5/_4$, lepszej od płótna . złr. 5·80; najlepszego gatunku $^5/_4$ . . . złr. 6·50
10 m. materyi na suknię lub szlafrok, 60 cm. szerokości najświeższe desenie złr. 2·50	**garnitur dżutowy,** 2 kapy na łóżka i nakrycia na stół z frendzlami . złr 3·50
10 m. wełnianego rypsu we wszelk. kolorach 60 ctm. szerok, na suknię . . złr. 3·80	**garnitur rypsowy,** 2 kapy na łóżka i nakrycie na stół z frendzlami . złr. 4·50
10 m. Beige z wełny owczej podwójnej szerokości, na kompletną suknię . złr. 8·50	**resztka chodnika.** 10—12 metr. bardzo trwałe wspaniałe desenie . . złr. 3·50

Próbki i cenniki darmo i opłatnie. 07 3 20

Najświeższa Nowość!



Tylko 5 złr. 25 cnt. kosztuje najnowszy **waszyngtoński REMONTOIR** do nakręcania bez kluczyka przy uszku, z pięcioletnią gwarancyą za dobry chód.

Tylko ten zegarek jedynie może zastąpić **zegarek złoty,** a to po pierwsze przez dokładne uregulowanie, powtóre przez wyborny chód i po trzecie przez **prawdziwie wspaniałą kowertę,** zkąd każdemu go jak najlepiej polecić można.

Tylko 3 złr. 75 ct. patentowany zegar pendułowy, z przyrządem bijącym godziny i pół godziny, oprawny w jak najdelikatniej politurowane, naśladujące drzewo orzechowe ramy, z wachadłem i bronzowemi wagami. Oprócz tych zalet ma ten zegar i tę nieocenioną właściwość, że podczas nocy jego patentowana tarcza świeci cudownem, fioletowem, czarująco pięknem światłem, za którego siłę świetlną **gwarantuje się przez 10 lat.** 563 3 5

Niezliczona ilość odbiorców, która ten zegar widziała i kupiła, była jakoby oczarowaną tą niebywałą i nie do uwierzenia taniością.

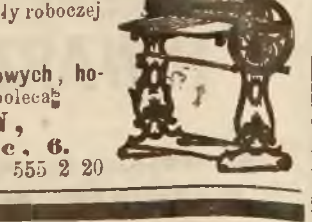
Jedynie i wyłącznie nabyć go można za poprzedniem posłaniem kwoty lub za zaliczką poczt.

Central-Expeditions-Verwaltung
B. Balsam, Wien,
II. Unt. Augartenstrasse, 35.

Nie ma obawy przed praniem!



Nowo patentowaną **maszyną do prania** (Patent L. Strakosch & J. Bauer) może jedna osoba wyprać bieliznę większego gospodarstwa domowego w kilku godzinach bez wysilenia. **Bardzo wielka oszczędność bielizny,** b. wielka oszczędność czasu, materyału i siły roboczej



MAGLE
na nowszej konstrukcyi dla gospodarstw domowych, hoteli, łazienek i t. p. gustownie zrobione poleca:
ALEX. HERZOG, WIEN,
Graben, Bräunerstrasse, 6.
Katalogi darmo i opłatnie. 555 2 20

Płynne Złoto i srebro do pozłacania i naprawy samemu ram, przedmiotów z drzewa, szkła, metalu, kamienia, gipsu, skóry, papieru i t. p., do posrebrzania przedmiotów z metalu. Wspaniałe i trwałe, do użycia bardzo pojedyncze.
Cena flaszki 1 złr. — 6 flaszek 5 złr., za gotówkę lub za zaliczką
Leop. Epstein w Bernie.
432 12 20



najwyborniejszy środek przeciw
wszelkim owadom

działa rzeczywiście z zadziwiającą siłą i wyniszcza znachodzące się owady szybko i pewnie w taki sposób, że **nawet żaden ślad nie pozostaje.** Całkowicie gubi pluskwy i pchły. Oczyszcza kuchnie zupełnie z karakonów. Usuwa natychmiast mole. Uwalnia nadzwyczajnie szybko pokój z much. Chroni nasze domowe zwierzęta i rośliny od wszelkiego robactwa i uwalnia od chorób wskutek tego wynikających. W zupełności oczyszcza głowę z wszów etc.

Należy zważać dokładnie:
Co w otwartym papierze ważą, nie jest nigdy „szczególnością Zacherla".
Do nabycia **prawdziwe i tanie tylko** w **oryginalnych flaszeczkach.**

Główny skład ma:
J. ZACHERL
w Wiedniu, I. Goldschmiedgasse Nr. 2. 609 8 10

Mają na składzie pp.:

w KRAKOWIE: W. Fenz, — M. Karaś, M. Jawornicki, Stanisław Feintuch, J. Barberowski, J. Fr. Fischer, Porebski et Zimler, Ant. Siedlecki apt., H. Markiewicz apt., Jan Janiga, Ed. Radler apt., Fort. Gralewski apt., Konst. Wiszniewski apt., Fr. Lenert, J. Feik, — Filip Eile. F. Sobierajski apt., M. Goldwasser, F. A. Grigar, J. Fischer, Andrzej Schulz;
w JAROSŁAWIU: H. Kaufman, Ludw. Jan apt., A. Tumidajski, Br. Juskiewicz;
w RZESZOWIE: J. Jaśkiewicz, Ed. G. Neugebauer, J. B. Zacharski, L. Wiesen;
w TARNOWIE: W. Muldner i Sp., T. Scharf, F. Leszczyński, A. Berger, Wierzycki, W. L. Chodacki apt., J. Reid apt.

Na prowincyi składy prawdziwego proszku „Zacherlina" oznaczone są wywieszonemi perskiemi plakatami.

Van Houtena CZYSTE KAKAO

uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO,** jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym i łatwo strawnym,** przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. 236 20 30

Miejsca sprzedaży w Krakowie: u Stanisława Feintucha, Rynek, Nr. 6, **J. F. Fischera,** Rynek, Nr. 39, **J. Janigi,** Rynek, Nr. 41, **M. Jawornickiego,** Rynek, Nr. 44, **Ed. Krauctlera,** drog., ul. Grodzka, Nr. 38, **Fr. Lenerta,** ulica Sławkowska, Nr. 6, **J. Wentzla,** Rynek, Nr. 13/19.

Kto się waha,

jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze kartę korespondencyjną do księgarni nakładowej w Lipsku, w której niechaj żąda broszury „Przyjaciel chorych." W pomienionej książeczce opisane są obszernie najlepsze i najpewniejsze środki domowe (medykamenta) i załączone dla objaśnienia

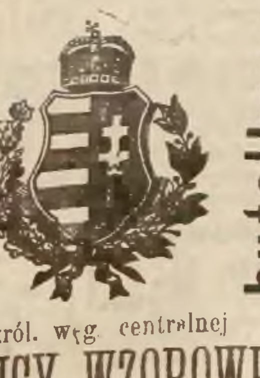
świadectwa chorych.

Te świadectwa świadczą najwymowniej, iż bardzo często pojedynczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób, któreby się mogły zdawać nieuleczalnemi. Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiej słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych". Za pomocą tej książeczki, która wcale na to zasługuje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie **żadnych wydatków na przesyłkę.**

85 16 27

Utracona i osłabiona
siła męska.
Impotencya.

Pewna pomoc! Za pomocą c. k. uprzyw. natrysku karbonowego każdy wyleczy dokładnie, **bez złych następstw, pewnie** i na zawsze, często w przeciągu dwu dni nawet pozornie nieuleczalną impotencyę każdego wieku, zażywając lekarstwa przyjemnego, a zewnętrznie niczem się nie zdradzając. Świadectwa znakomitych profesorów i dzienników lekarskich, gorące lekarskie zalecenia i **tysiące** podziękowań od radykalnie wyleczonych doradzają bezinteresownie każdemu cierpiącemu sprowadzić sobie bezzwłocznie natrysk karbonowy, dający rękojmię trwałego skutku. Kompletny przyrząd z wskazówkami użycia i opiniami pierwszorzędnych profesorów, kosztuje **złr. 5·80.** Pod dyskrecyą wysyła bez zdradzania treści i wysyłającego **c. k. uprzyw. Carbon-Douche-Depot. Dr. Karol Altmann,** Wien, VII, Mariahilferstrasse 80
171 68 88



WINA butelkowe
z król. węg. centralnej
PIWNICY WZOROWEJ
zostającej pod nadzorem i kontrolą
król. węgier. Ministerstwa handlu
Białe i czerwone
stołowe, deserowe i kuracyjne
TOKAJE
według poszczególnych cenników, które rozsyła na żądanie

Filia tejże Piwnicy
w Krakowie, ulica Jagiellońska, Nr. 5 obok teatru. 61 12 12

Trawa Miodowa

(Holcus lanatus) 258 15 30
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1838 — Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; **w Chlorozie** (*bladaczce*), **w Leucorrhée** (*białych upławach*), **w Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), **w Suchotach, w Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

154 56 0

Wszelkie nagniotki zrogowacenia skóry i brodawki usuwa się w jak najkrótszym czasie jedynie przez pędzlowanie **słynnym, prawdziwym środkiem na odgniotki Radlauera z Czerwonej apteki w Poznaniu pewnie i bez bólu.**
Pudełko z flaszką i pędzlem 50 centów.
Nagrodzony najwyższemi złotemi medalami.
Na składzie w Krakowie w aptece Wiktora Redyka i w apt. Konstantego Wiszniewskiego; **we Lwowie** w apt. Zygmunta Ruckera; **w Czerniowcach** w aptece Altha. 104 9 12

Masę do Hektografów

znacznie polepszoną i uznaną za najlepszy fabrykat, dostarczają w każdej ilości, **po zadziwiająco niskich cenach**
Schmiedt i Fontin, Droguerya,
Czerniowce (Bukowina)
ulica Główna, 12. 490 11 0

---

25 Obarzaneczków
bardzo smacznych za 10 c.
w sklepie pierników 253 48 50
L. Czyńskiego, Sukiennice.

Płynne Złoto i SREBRO do pozłacania i posrebrzania, oraz naprawy ram, przedmiotów drewnianych, szklannych, metalowych, porcelanowych, papierowych, skórzanych i t. p. — Użycie dla każdego bardzo proste. — Flaszka z pędzlem 1 złr., 6 flaszek 5 złr. 12 flaszek 9 złr. — Za zaliczką albo za poprzed nadesłaniem pieniędzy.
L. FEITH jun. w Bernie moraw.
431 9 15

Piękność, świeżość i delikatność cery
otrzymuje się po użyciu
HELIANTYNY.

Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. 214 14 0

Cena 1 złr. 50 centów.
J. IHNATOWICZA
Magistra farmacyi, chemika sądowego,
Właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych
we Lwowie ulica Kopernika, liczba 3,
w Krakowie Sukiennice, liczba 20,
w Czerniowcach Rynek, liczba 2.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
$^1/_2$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
$^1/_2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
$^1/_2$ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) $^4/_4$ i $^4/_5$ szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $^5/_4$ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $^9/_8$ i $^5/_4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** $^8/_4$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od $^5/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{16}/_4$ jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem ręcznym złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spódnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spódnice z tresami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spódnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 290 i 3·20.

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr 1·50. 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

515 4 0 — Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

W. Bujański i Sp. Kraków (Hotel Drezdeński) przewozi meble w wozach krytych — dostawia przesyłki cłowe i kolejowe. 568 6 0

Samowary

z pierwszorzędnych Tulskich fabryk
po cenach warszawskich
sprzedaje 611 1 6

MAGAZYN WYROBÓW PLATEROWANYCH
Rynek główny, róg Wiślnej,
Jakubowski & Jarra
w Krakowie.
Samowary.

Samowary. — Samowary.

Ostrzeżenie.

Nowo wynaleziony siewnik ręczny w Goshen, Indiana w Ameryce, z patentem 7 kwietnia 1885 w Czechach, podrabiają, zatem oznajmiam, że **prawdziwie oryginalnych niepodrabianych maszyn** tylko u mnie dostać można.

J. B. Prüwer,
621 1 3 w Krakowie, Wolnica, Nr. 4.

ZYGMUNT RAABA
stroiciel fortepianów 628 1 3
ulica Floryańska, Nr. 15, I piętro.
Pianino Prokscha tanio do sprzedania.

Cukiernia w Bochni
J. Baumana
potrzebuje 623 1 3
praktykanta z dobrego domu.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
(Institut Protécteur des femmes de la société, Patronage de l'Enseignement)
J. z Jędrzejewskich Paulus
Wiedeń, Schottengasse 3

Mając stosunki z zakładami naukowemi głównych miast Europy, zajmuje się umieszczaniem nauczycieli, nauczycielek i bon wszelkiej narodowości, po cenach jak najprzystępniejszych.
143 45 62

Moralnie wychowany **chłopiec** w wieku 13—15 lat, znajdzie umieszczenie jako
praktykant
w handlu E. Rozwadowskiego w Limanowy.
W tymże handlu są do sprzedania:
1. **150 sztuk beczek** od 50 do 250 litrów objętości, z Cognacu, araku i wina, wszystkie w bardzo dobrym stanie.
2. **Bilard z łożami.**
3. **12 sztuk** ładnie prowadzonych, 10—4 lat starych, dużych **oleandrów.** 586 3 3

Z PRUS

w znacznych ilościach do niedawna sprowadzaną drogą **wodę selterską** zastąpiła w zupełności wyrabiana od lat kilku w Fabryce wód mineralnych sztucznych
K. RZĄCY i CHMURSKIEGO
w Krakowie
znacznie tańsza
Woda Alkaliczna
sztuczna
SELTERSKA
jedyna przeciw katarom płuc, krtani, oskrzeli i t. p. Woda ta przez **Świetne Towarzystwo Lekarskie krakowskie** aprobowana i zalecana, bywa, jak świadectwa powag lekarskich opiewają, z niezawodnym skutkiem przez pacyentów używana.
Wody tej dostać można w Krakowie w aptekach pp. Krokiewicza, Redyka, Radlera, Sobierajskiego, Trauczyńskiego, Wiszniewskiego, Wilczyńskiego; **w handlu** pp. Feintucha i Janigi; **w droguery**i p. Wiszniewskiego. **Na prowincyi w aptekach** pp. Skakalskiego w Podgórzu, Szulca w Łańcucie, Zauderera w Dębicy, Szalbota w Mościskach, Rogaskiego w Gorlicach, Polaszka w Oświęcimie, Mizerskiego w Sędziszowie, Helma w Glinianach, Denkera w Leżajsku, Czerskiego w Husiatynie, Markiewicza w Wiśniczu, Szlesingera w Kałuszu i Schwebera w Dynowie; **w handlach** Budziszewskiego w Tłustem i Löwi w Radomyślu 451 8 0

Krajowe środki
kosmetyczne i lekarskie.

Balsam krakowski wzmacnia porost włosów, odświeża i umacnia cebulki, niszczy łupież, a zarazem przyczynia się do bujnego porostu.

Środek niszczący nadgniotki. Pędzelkując przez dni parę nadgniotki lub zgrubiałą skórę, pozbyć się można z łatwością narośli.

Płyn odświeżający powietrze. Niezbędny dla osób cierpiących lub chcących odetchnąć igliwiowem powietrzem. Rozwiany w pokoju, nadaje woń nader miłą, balsamiczną.

Ziółka piersiowe Karpackie. Odwar z tychże usuwa katar, kaszel, zaflegmienie, łechtanie w gardle, ciężkość w piersiach i t. p. słabości.

Gałęzowskiego proszek do zębów. Ochrania zęby od psucia i usuwa z takowych materyały szkodliwe.

Wino chinowe. Sporządzane z kory chinowej i wina hiszpańskiego, wzmacnia siły i pobudza trawienie.

Płyn przeciw odmrożeniu. Miejsca odmrożone okładają się niniejszym płynem, a uleczenie rychło nastąpi.

Kaukazki proszek niszczący wszelkiego rodzaju robactwo. 79 19 20

Do nabycia w aptece „Pod Barankiem"
Wiktora Redyka w Krakowie.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie
otrzymał na sezon obecny
WIELKI WYBÓR NOWOŚCI
i poleca
Materye na suknie damskie
Gotowe okrycia, Żakiety, Kostiumy, Jersey,
Wszelkie inne towary bławatne.
Zamówienia na konfekcyę wykonywują się spiesznie i dokładnie.
Ceny umiarkowane.
Próbki na żądanie opłatnie. 595 1 0

Federowicza Hegyalajskie Gabinetowe
(Hegyaljai Cabinet)
piękne, bukietowe, samorodne, wino białe, górno-węgierskie
z własnych winnic w Tolcsvi
w górach Tokajskich (Hegyalja)
poleca jako specyalną markę (urzędownie zastrzeżoną) dom pod firmą
J. Federowicz w Krakowie.
Cena pojedynczej butelki 1 złr. 20 centów. 11 butelek złr. 12.
Przy odbiorze większej ilości odpowiedni rabat. 624 1 3

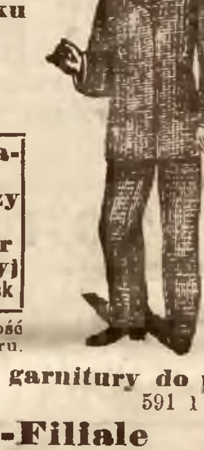
Pokój w Europie

jest do przewidzenia, gdyż wstrzymano wielkie dostawy sukien za granicę, przez co największa i najgłośniejsza w monarchii fabryka ubiorów męskich jest spowodowaną przeznaczone dla zagranicy **2300 kompletnych, eleganckich, modnych, wspaniale zrobionych, zupełnie**
GOTOWYCH GARNITURÓW
wiosennych i letnich, męskich, wszelakiej wielkości, pozbyć po nie do uwierzenia niskiej cenie, ażeby módz uprzątnąć ten olbrzymi skład i robotę dalej prowadzić. — Każdy garnitur składa się z 3 sztuk, a mianowicie: z modnych, gotowych spodni, ze stosownej kamizelki i z elegancko zrobionego surduta, wszystko według poniższego rysunku, w różnych gatunkach, jakiegokolwiek koloru.



Zupełnie gotowy
LETNI GARNITUR MĘSKI
spodnie, surdut i kamizelka
z modnych materyj w I gatunku
tylko złr. 5·50

Tylko złr. 7·50	w II gatunku przedni, cały garnitur z materyj berneńsk.	Tylko złr. 9·50	w III gatunku najlepszy cały garnitur z materyj Reichenbersk



na miarę wystarcza przy zamów. podać objętość piersi i długość rękawów, jakoteż kolor garnituru.
Próbek nie możemy wysyłać, gdyż mamy **tylko gotowe garnitury do pozbycia.** Zamówienia są za zaliczką pocztową załatwiane przez 591 1 0
„FEKETE'S" Herrenkleider-Filiale
WIEN, Hundsthurmerstrasse, Nr. 18/38.

PIERNIK HYGIENICZNY

z 21-krotnie premiowanej fabryki
L. Czyńskiego w Jarosławiu
podług licznych poświadczeń przy systematycznom używaniu usuwa dolegliwości leniwego trawienia jak: obstrukcya, hemoroidy, dyspepsya, kongestye, zgaga, wzdęcia, odbijanie, niesmak, podnieca apetyt i przyczynia się dzielnie do wymiany materyi odżywczej.

Do nabycia w składach fabryki: Lwów, ulica Halicka, 8 Przemyśl, ulica Franciszkańska, Kraków, Sukiennice, 23, Praga, Graben, 14, Paryż, rue des petits hôtels, 12, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach kolonialnych. — Obszerną broszurę, podającą niezawodne rady i wskazówki dla cierpiących na upośledzone trawienie, napisaną przez lekarza specyalistę, wysyła fabryka bezpłatnie i franco.

Lipska gazeta z dnia 11 lutego 1887 pisze:
Licznemi odwiedzinami na wystawie w Lipsku (1887) cieszył się zbiór fabryki L. Czyńskiego z Jarosławia, której piernik hygieniczny cieszy się wielkiem wzięciem.
Ponieważ nie mamy tu do czynienia ani z blagą, ani ze środkiem „sekretnym", pragniemy, ażeby ten wysoce pożyteczny piernik i w Niemczech znalazł jak najszersze zastosowanie. — W Austryi środek ten ma bardzo licznych zwolenników i przez lekarzy jest wysoce ceniony, jako środek dyetetyczny, pożywny, niezawodnie i nieszkodliwie narząd trawienia regulujący.
Dr Hermann Krätzer, chemik królewski.

Na lipskiej wystawie otrzymała fabryka Czyńskiego medal **za wyborne wyroby** (Vortreffliche Leistungen) **najwyższą nagrodę,** jaką za pieczywa udzielano.

Wielmożny Panie!
Używam Pańskiego piernika hygienicznego od 10 dni z wielkiem powodzeniem i **znakomitym skutkiem** w cierpieniach żołądka. 166 19 26
Ant. Skrzynecki,
Warszawa. współpracownik „Kuryera warszawskiego".

Przesyłając ponownie 4 złr. upraszam o łaskawe przysłanie 20 sztuk piernika hygienicznego. Działa ciągle **nader zbawiennie** i jako kapłan i przyjaciel ludzkości w duszy mej przejęty jestem życzeniem, by popyt za nim wzrastał coraz bardziej i bardziej.
Z poważaniem
Tartaków, d. 27 lutego 1887. Ks. Józef Wierzchowski.

Poczuwam się do obowiązku donieść, że wyrabiany piernik hygieniczny w fabryce Pańskiej zasługuje na pełną uwagę panów lekarzy.
Polecam go ze znakomitym skutkiem w cierpieniach żołądka i kiszek, gdyż tenże, nie wzniecając zapalenia błon, wywołuje ruchy perelstaltyczne.
Meran, bei Schloss Plars. Dr Max Vogel.

Wino ziołowo-pepsynowe

wyciąg z ziół krajowych i najlepszej pepsyny de Rostock,
jedyny skuteczny środek podniecający trawienie, rozpuszczając białko, jedyne zatem w niestrawności, katarach chronicznych żołądka, lub na tle tuberkulicznem, atonii kiszek u ludzi starych, bardzo pomocne u dzieci źle odżywianych, anemicznych i skrofulicznych.

Wino ziołowo-rumbarbarowe

wyciąg winny z prawdziwego korzenia Rzewienia chińskiego (Radix rhei chinensis) i ziół, podniecających ruchy robaczkowe kiszek, przez to lekko rozwalniające, wyborne w zatkaniach, często powtarzających się wzdęciach, długotrwałym katarze dwunastnicy i w uporczywej żółtaczce.

Do nabycia jedynie w nowo urządzonej aptece
Piotra Krokiewicza
w Krakowie, na Kleparzu. 465 7 0



POJE i RADOMSKI

mechanicy
przy ul. Sławkowskiej l. 1 w Krakowie,
zaopatrzywszy swój skład obficie tylko w najlepsze i najpraktyczniejsze maszyny do szycia, sprzedają takowe na spłatę ratami: **tygodniowo 1 złr., miesięcznie 4 złr., gotówką zaś o 10% taniej.**
Gwarancya 5 lat.

Ponieważ kilka wypadków już zaszło, że zupełnie nam nieznajomi ajenci, **chciwi 25% zysku** (gdyż taki procent faktycznie pobierają), nie mogąc interesu swoich pryncypałów załatwić, naszej firmy nadużyli i w ten tylko sposób swój towar nader wątpliwej jakości pozbyć zdołali; przeto aby położyć tamę dalszym wyzyskiwaniom, oświadczamy, iż żadnych ajentów nie trzymamy i nic wspólnego z nimi mieć nie chcemy, gdyż kierujemy się tą zasadą, że najlepszy ajent przedstawia się w dobrym towarze. **Tylko liche i niepławne wyroby do rozpowszechnienia ich, potrzebują ajentów i fakterów, i tylko za takie 25% płacić można.**

Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności, iż wobec ustawy z dnia 15 marca 1883 wszelką gwarancyę tylko mechanicy dać mogą, gdyż innym, niefachowym, nie wolno jest utrzymywać choćby najmniejszych warsztatów.
Na żądanie — illustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy „franco".
139 43 52 Z poważaniem *Poje i Radomski,* mechanicy.

Zamianę i gruntowną naprawę maszyn do szycia wszystkich konstrukcyj, chociażby nie u nas kupionych, przyjmujemy.

Części maszynowe, jako to: igły, czółenka, rzemienie, oliwę i t. p. mamy zawsze w wielkim zapasie.

!Na Święta!

poleca
Handel pod Aniołkiem
A. BIASIONA
w Krakowie, Krzysztofory,
świeże owoce południowe, delikatesy rozmaite,
wędliny zagraniczne i krajowe,
wyśmienite wina węgierskie, austryackie, reńskie, francuskie i t. p.
stare Rumy i Cognac,
Likiery krajowe i francuskie,
Drożdże wiedeńskie prasowane.
Wysyłki na prowincyę uskuteczniam natychmiast nie wliczając kosztów opakowania. 597 2 4

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje
wyroby powroźnicze

postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki, pawężniki do wozów; liny do kafarń, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru; sznury do bielizny, szpagat różnej grubości, gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie **chodniki szpagatowe** na schody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty; **pasy maszynowe,** tańsze o 50% od skórzanych a o wiele od nich silniejsze i **gurty do obijania wózków,** trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co do zakresu powroźnictwa należy **po cenach jak najumiarkowańszych.**

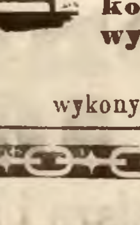
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
Dyrektor
295 3 12 *Ks. Leon Pastor.*

Cognac oryginalny, Herbata prawdziwa rosyjska w paczkach.

Handel towarów korzennych, delikatesów i win
pod firmą dawniej
A. MECNAROWSKI
przy ulicy Szczepańskiej.
Mam zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności, jak w latach ubiegłych, tak i obecnie przy nadchodzących świętach:
Szynki wędzone w najlepszych gatunkach,
Kiełbasy krajane, siekane i do gotowania, oraz wszelkie towary korzenne,
Wina austryackie, węgierskie, francuskie i szampańskie,
Rumy i Araki, Likiery holenderskie i krajowe,
Porter angielski, Cognac francuski, 602 2 3
Sos do mięsa, Herbatę rosyjską, Czekoladę w różnych gatunkach.
Obok handlu jest urządzona **kuchnia polska i osobne pokoje do śniadań.**
Józef Sklarczyk.

Rydze, Grzybki, Korniszony, Ogórki kiszone. — Piwo okocimskie marcowe.

Skład Wódek i Rumu.



W zakładzie
wyrobów kamieniarskich i rzeźbiarskich
ADOLFA HOCHSTIMA
Kraków, ulica Floryańska l. 38.
znajduje się ciągle wielki zapas **gotowych pomników** z marmuru, granitu, syenitu i piaskowca, **kominków** marmurowych, **kolumn salonowych, figur gipsowych i terrakotowych, umywalni i płyt marmur., posadzek** i t. p.
Groby familijne 341 7 30
wykonywa podług własnych lub dostarczonych sobie projektów.

C. k. uprzyw.
BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie
poleca
Piwo marcowe,
„ leżak,
Porter krajowy,
w beczkach 1, ½ i ¼ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem" przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

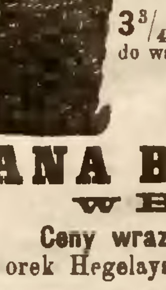
Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe . . .	J. A. Johna Synów.
„ **non plus ultra** . . .	J. A. Johna Synów.
Porter krajowy czyli bok . .	
Piwo pilzneńskie exportowe .	z browaru akcyjnego.
„ „ **leżak** . .	z browaru akcyjnego.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.
98 42 104 **L. Zagórny Marynowski.**

Bardzo ważne!
!!Drożdże prasowane!!
z najlepszej i najpierwszej w Europie fabryki pp. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, które, jak wiadomo, są najlepsze, najsilniejsze i najpewniejsze w rozczynie piekarskim i gorzelnianym, przychodzą świeże do Krakowa wyłącznie do **handlu JANA NAGLA przy Rynku głównym,** jako do głównego składu dla zachodniej Galicyi. 545 2 3
Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają śpiesznie.

Rozsyłkę Win



bardzo praktycznych oplatanych **gąsiorkach** zawierających **3¾ litra czyli 5 butelek** do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia 540 4 6
SKŁAD WIN
JANA BAUMANA
w Bochni.
Ceny wraz z gąsiorkiem:

Gąsiorek Hegelayskiego Nr. 1	2·30
„ „ Nr. 2	2·50
„ „ Nr. 3	2·75
„ Samorodnego	3·10
„ „ szlachet. Nr. 1	3·60
„ „ „ Nr. 2	4·20
„ Maślacza 1 putowego .	4·75
„ „ 2 „ .	6·—
„ „ 3 „ .	7·50
„ Tokayskie Ausbruch 5 p.	12·—
„ Erlauera czerwonego .	2·45
„ „ czerw. starszego	3·—
„ Gumpoldskichnera austryackiego białego . .	2·60
„ Gumpoldsk. a. b. r. 1872	3·20
„ Koniaku francus. słynnej firmy Barnet et Fils w Cognac	10·—

Obstalunki uskutecznia się natychmiast.

SKLEP WIEJSKI
Anieli Łotockiej
przy ulicy Sławkowskiej, Nr. 10/263,
zawiadamia W. Panie i Szanowną Publiczność, iż posiada, prócz zwykłych potrzeb kuchennych,
Szynki wyborowej tudzież przedniej kiełbasy
znaczny zapas z własnej wędzarni na Święta Wielkanocne.
MLEKO 567 3 3
zawsze świeże, w naturalnym stanie, ze znanej w Krakowie od kilkunastu lat rasowej i wzorowej obory hrabstwa Tenczyńskiego (JW. hr. Potockich), niepodlegającej żadnej krytyce i zbytecznej obcej kontroli, bo pozostającej pod własną wzorową administracyą tychże dóbr na miejscu.

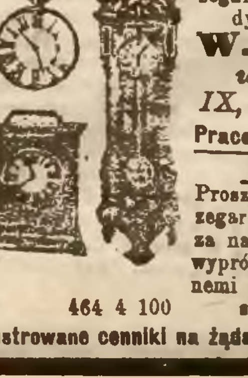
Sadzonki i nasiona leśne pewnej kiełkowatości, przesyła za zaliczką na łaskawe zamówienia **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** 391 13 15

Nasiona:	**Sosna**	1 złr. 30 ct.	1 funt.
	Świerk	45 „	
	Modrzew	75 „	
	Akacya	25 „	
	Olszyna	45 „	
	Krategus	20 „	
Sadzonki:	**Sosna** 1 letnia . .	— złr. 60 ct.	za 1000 sztuk.
	„ 2 letnia . .	1 „ — „	
	Świerk 1 letni . .	— „ 80 „	
	„ 2 letni . .	1 „ 60 „	
	Modrzew 1 letni .	1 „ — „	
	Akacya 1 letnia .	3 „ — „	
	Dębina 1 letnia .	6 „ — „	
	Olszyna 3 letnia .	4 „ — „	
	Brzoza 3 letnia .	5 „ — „	

Posady do obsadzenia

we wszelakich zawodach w wielkiej liczbie podaje każdy numer **„Allg. Stellen-Anzeigers"** dla Austro Węgier i Niemiec.
Wychodzi co wtorek i piątek
w Wiedniu, III. 590 2 3
Abonament miesięczny (8 nr.) **1 złr. 20 ct.**
Pojedynczy numer . . . . **15 centów.**
Ogłoszenia na wolne posady darmo.

Setki uznań!



Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta
W. Köllmera
w Wiedniu,
IX, Servitengasse, 1
Pracownia nowych zegarów i napraw.
Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.
464 4 100
Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.